Nr. 98. Kraków, Czwartek 7 Kwietnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.

Numer pojedyńczy **8** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA: ul. Florjańska 28; ADMINISTRACJA: ul. Szewska Nr. 7.

Grozby Bismarcka.

Demon systemu politycznego, opartego na sile, a wyzutego z prawa i prawowitości, przestał być strasznym dla ludów i cywilizacyjnych postulatów historji, więc pragnie, by o nim bodaj mówiono, gdy się go lękać przestano. Pozbawiony władzy, gdy nie może grozić i huczeć czynami, grozi bodaj słowami. Dawniej groźba z ust Bismarcka, z parlamentu niemieckiego na teren Europy rzucona, wstrząsała giełdy, chmurzyła horyzont stosunków dyplomatycznych, niepokoiła dwory monarsze, a dziś już tylko mąci kalamarze redakcyjne, niekiedy zaostrzy pióro dziennikarza.

Mimo tego, że aktualnego wpływu na tok polityki groźby złamanego Jowisza nie wywrą, nie można ich pominąć milczeniem, choćby dlatego, że są bardzo charakterystyczne.

Do niedawna jeszcze nadworny dziennik jego *Hamb. Nachrichten*, odzywał się głośno, może za głośno, iż Niemcy nie powinny niczem prowokować Rosji. Do niedawna ten nadworny dziennik żelaznego księcia udawał Kassandrę i wieścił Niemcom pogrom i nieszczęście, może nie mniejsze od tych, jakie spadły na Troję; a dziś książe Bismarck, w mowie wypowiedzianej w dzień swoich urodzin, grozi mieczem Rosji i obiecuje rozbić ją w puch, wyciąć w pień.

Dzienniki donoszą, że podobno tysiące wielbicieli zgromadziło się w dzień urodzin Bismarcka. Śpiewy, korowody z pochodniami, mowy, okrzyki, wszystko to tworzyło manifestację wielką hałasem, acz wątpić można czy wielką znaczeniem. Do tych to tłumów manifestujących swe uwielbienie dla złożonego z piedestału kolosa, przemawiał Bismarck tak groźnie, jak nigdy w życiu. Przed laty, gdy jeszcze dzierżył ster Niemiec, oświadczył w parlamencie, iż Niemcy boją się tylko Boga i nikogo więcej. Było to raczej poczucie siły, niż groźba; gotowość do oporu, niż prowokacja. Teraz wyraził się iż „Niemcy nie lękają się żadnego wroga, choćby dwóch naraz je napadło od wschodu i zachodu zarazem. Obu odeprą, obu w pień wytną“.

I zkądże ta nagła *furies Bismarciana*? Zdaje się, że pochodzi z tego samego źródła, co przekąsy bismarckowskie wobec układającego się niedawno traktatu handlowego z Austro-Węgrami, co żółciowe natryski na projekt szkół wyznaniowych, co rzucanie podejrzeń, iż Caprivi oddaje się w służbę reakcji. Nie mogąc działać, nie znosi się działania innych; nie mogąc wytykać dróg, psuje się wytknięte przez innych stawiane. Duch przekory obrażonej ambicji. A właśnie pora po temu, gdy pokojowe znowu hasła rzucają się na przemian to z Petersburga do Berlina, to z Berlina do Petersburga, krzyknąć: rąbać!

A trzeba też podniecić butę narodową, połaskotać pychę zjednoczonego cesarstwa, bo tem samem przypomina się narodowi: ja cię uczyniłem tak wielkim, że wolno ci być dumnym, że wolno ci odziać się w pychę i podnieść pięści na wschód i zachód.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby podobną groźbę wypowiedziano dziś z urzędu, Bismarck znowu znalazłby argument do wydania sprzecznego okrzyku i narzekania na to, że prowokuje się starego przyjaciela Niemiec t. j. Rosję. Nie możemy więc upatrywać w tem wszystkiem niczego innego, okrom złego humoru potentata, władzy pozbawionego, humoru, który już groźnym być przestał, a wkrótce nawet interesującym być przestanie.

Z bieżącej chwili.

W czasach, kiedy zawiść społeczna doszła prawie do szczytu rozwoju, wielkie znaczenie ma łagodząca nienawiść biednych do bogatych filantropja i opieka nad ubogimi. Dawniej, zanim wielki kapitał uniemożliwiał szerokim masom ludności uzyskanie samodzielności i zabezpieczenia sobie przez oszczędność bytu na starość, ludzi pozbawionych środków utrzymania, skazanych na łaskę ogółu było stosunkowo bardzo mało. Nie trudną więc była opieka nad nimi a wykonywały je zaopatrzone w znaczne fundusze specjalne bractwa kościelne, którym zadanie ułatwiały liczne klasztory. Po zniesieniu większej części klasztorów i zagarnięcia ich majątków przez państwa, zadanie bractw opiekujących się ubogimi stało się odrazu bardzo trudnem, zwłaszcza, że z dniem każdym zwiększała się liczba potrzebujących.

W Austrji cesarz Józef II. pozwolił w r. 1783, wszystkie kościelne bractwa opieki nad ubogimi a ich majątek przekazał jednemu „powszechnemu bractwu miłości bliźniego“, które kazał zawiązać a które było podstawą parafjalnych zakładów ubogich.

W roku 1864 przedstawiono sejmowi dolno-austrjackiemu projekt ustawy, aby te zakłady znieść a ich majątek przekazać gminom. Dzięki przecież wystąpieniu ówczesnego arcybiskupa wiedeńskiego kardynała Rauschera oraz świetnej mowie liberalnego posła Muehlfelda, który ze stanowiska prawniczego walczył przeciw „grabieży“, ustawa upadła albowiem większość uznała, iż do wspierania ubogich nie można zmuszać gmin, bo spowodowałoby to tak wielki wzrost próżniactwa a tem samem i ubóstwa, że niepodobieństwem byłoby wszystkie potrzeby zaspokoić. Nie inny los spotkał podobny wniosek w r. 1866.

Dopiero w r. 1870 udało się stronnictwu żydowskiemu przeprzeć ustawę, która zabrała pozostały fundusz ubogich, przekazując go gminom.

Czy gminy dobrze na tem wyszły? Bynajmniej; bo przepowiednie z lat 1864 i 1866, spełniły się rychlej, niż spodziewali się ci, z których ust wyszły. Ubóstwo w Dolnej Austrji, mimo świetnego stanu przemysłu i rolnictwa, mimo, że Wiedeń i jego okolice pochłaniają fundusze z całej monarchji, przybrało rozmiary zastraszające a gminy z trudem ponoszą wielkie ciężary w interesie ubogich. Z tego powodu ten sam sejm dolno-austrjacki, który w r. 1870 chełpił się, iż stworzył dzieło doskonałe, że ubogim raz na zawsze zapewnił wzorową opiekę, zmuszony jest myśleć o „uzdrowieniu opieki nad ubogimi“ a obecnie zamierza tę opiekę zorganizować według systemu elberfeldskiego, zmienionego odpowiednio do miejscowych stosunków i warunków.

Dolno-austrjacki Wydział krajowy przygotował w tym celu projekt ustawy, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: „Za publiczną opiekę nad ubogimi uważa się zaopatrywanie i wspieranie ubogich z funduszów publicznych. Przez zaopatrywanie rozumie się zupełne utrzymywanie ubogich, a przez wspieranie uzupełnianie niedostatecznych do utrzymania środków. Za ubogiego uważa się każdego, kto nie może opędzić niezbędnych potrzeb własnych i tych osób, które według ustawy, utrzymywać jest obowiązany. O ile osoby fizyczne lub prawne są obowiązane do utrzymywania ubogiego, publiczna opieka wkracza tylko o tyle, o ile to potrzebne. Opieki nie można odmówić ubogiemu z powodu, że nie ma prawa przynależności do jednej z gmin odnośnego okręgu publicznej opieki nad ubogimi. Ludzie zdolni do pracy tylko wtenczas mogą uzyskać pomoc, jeżeli wykażą, że starali się o zatrudnienie. Gminy dzielą się na okręgi opieki nad ubogimi, które w zasadzie odpowiadają okręgom sądowym. Okręgi przejmują wszystkie, znajdujące się w posiadaniu gmin, fundusze ubogich, z wyjątkiem przeznaczonych na specjalne cele. Koszta opieki nad ubogimi ponosi obwodowy i krajowy fundusz ubogich.

Do obwodowego funduszu ubogich obok dochodów z przejętych po gminach funduszów, wpływają datki dobrowolne, dochody przekazane ustawami państwowemi, zapomogi z krajowego funduszu ubogich, wreszcie obwodowy podatek na ubogich, który może dojść do wysokości 10% bezpośrednich podatków państwowych. Krajowy fundusz ubogich zasilają dobrowolne datki, 10% czystego dochodu istniejących w dolnej Austrji kas oszczędności, wreszcie pewien procent od spadków. Urząd opieki nad ubogimi składa się z rad obwodowych, z komisji i z opiekunów ubogich. Opieka nad ubogimi może być także powierzona pełnoletnim kobietom, którym również służy prawo biernego wyboru do rad obwodowych.“

Oto treść ustawy, którą liberalne dzienniki wynoszą pod niebiosa i znów wyrażają nadzieję, że rozwiąże ona kwestję opieki nad ubogimi ostatecznie i raz na zawsze. Czy zapowiedź spełnić się może? Odpowiadamy stanowczo, że nie, i to nie dlatego jedynie, że każda ustawa tylko przez pewien czas może wystarczać, bo to rzecz naturalna. Naszem zdaniem, sejm dolno-austrjacki organizując opiekę nad ubogimi na sposób fiskalno-biurokratyczny, stworzył dzieło niezdrowe w samym zarodku, bo rzeczywista i skuteczna dobroczynność nie jest możliwą bez pomocy kościoła, który włada tak dzielnie bronią, jaką jest miłosierdzie chrześcijańskie. Pomoc udzielona z urzędu, jałmużna nieuświęcona miłością Boga i bliźniego, ostatecznie wspiera tylko próżniactwo i niemoralność.

Reforma podatków stałych osobistych.

(Ciąg dalszy).

W lutym 1879 utworzony został gabinet hr. Taaffego z wybitną dążnością urzeczywistnić równouprawnienie narodowości, a w r. 1880 objął ważną tekę finansów dr. J. Dunajewski, który, obdarzony rzadką wiedzą fachową i wytrwałością godną podziwu, zdołał w stosunkowo krótkim czasie zaprowadzić niebywały od niepamiętnych czasów ład większy w finansach austrjackich. Odrodzenia wszakże skarbowości nie rozpoczął tenże minister od nadmiernego wyśrubowania podatku gruntowego, jak tego usilnie pragnęło dokonać za pomocą katastru stronnictwo niemieckie czyli lewica w parlamencie naszym, gdyż artykuł pierwszy ustawy z 7 czerwca 1881 l. 49 dz. u. p. postanowił, iż suma ogólna podatku gruntowego czyli ziemskiego w królestwach i krajach austrjackich (w Radzie państwa reprezentowanych) wynosić ma rocznie w okresie piętnastoletnim, poczynającym się z dniem 1 stycznia 1881, trzydzieści siedm miljonów pięćset tysięcy złr., co pomimo nader poważnej cyfry Niemcy nazwali śmiesznie umiarkowanym postulatem. Nadto winniśmy nadmienić, że stopa podatkowa (22% od dochodu), następnie kontyngensowanie cyfry i naznaczenie okresu 15-letniego są niepospolitemi zaletami tej w duchu wysoce mądrego umiarkowania przewidzianej regulacji.

Natomiast srodze zawiodła nadzieje kontrybuentów zapowiedziana od dawien dawna, a w r. 1882 doprowadzona do skutku reformacja podatku domowego, a w szczególności domowo-czynszowego. Dziennik nasz (zob. Nr. 32 „Kurjera Polskiego“ z 1 lutego 1892) już dostarczył w artykuliku pod napisem: „Zamachy fiskalizmu na posesjonatów w Krakowie“, publiczności naszej zwięzłą wiadomość o istocie i namacalnych ekscrbitancjach tej najboleśniejszej odnogi podatków monarchicznych w Austrji i już tego powtarzać tu nie zamierzamy. Natomiast winniśmy podnieść, że ciągle u nas obiecywano kontrybuentom, uginającym się pod nadmiarem tego podatku najwięcej wygórowanego, że reforma przyniesie im pożądaną ulgę w dolegliwościach dotychczasowych. Do rzędu tych nielada uciążliwości zaliczano raz już stopę samą (16%) podatkową, do której jeszcze przydać należy drugie i trzecie tyle dodatków gminnych i krajowych; następnie, że dochód czynszowy musi być rok rocznie zeznawany (fasja) wśród upokarzających właściciela formalności, coby mogło być łatwo zastąpione wymiarem jak u właścicieli ziemskich co 15 albo przynajmniej co 10 lat odnawianym; wreszcie, że na koszta utrzymania i amortyzacji potrąca się n. p. we Lwowie i Krakowie tylko 15 od sta czynszu ryczałtowego. Za reformą wszystko a wszystko przemawiało zgodnie z opinją najcelniejszych ekonomistów, z których n. p. Rau w cennem dziele (Zasady skarbowości) podnosi, że niema przedmiotu, któryby pod względem opodatkowania tak łatwym był do rozpoznania i ocenienia, jak własne budynki, tylko że w budynkach zasób ruchomego pierwotnie materjału tak ściśle i trwale złączony jest z gruntem, że oba stanowią jedną całość, przyjmującą z każdej owych składowych części pewne właściwości.

Jakkolwiek położenie budynków wywiera znaczny wpływ na dochód, jednakowoż opodatkowanie ich powinno być łagodniejsze, niż to jest u posiadłości ziemskich, albowiem jako utwory sztuki ograniczoną tylko mają trwałość, ulegają zepsuciu, a przeto także progresywnemu obniżaniu wartości i ceny i bywają inaczej używane, jak ziemia, mająca trwałość wieczystą i cenę coraz wyżej wzrastającą.

Zobaczmy teraz, jak przyobiecywana długie lata reforma podatkowa ziściła nadzieje domowych kontrybuentów? Chcąc widocznie powetować na mieszczanach, co skarb stracił na podatku ziemskim na ziemianach, podniosła ustawa z dnia 9 lutego 1882 r. l. 17 (Dzien. ust. państ) stopę podatku czynszowo dochodowego z 16% na $26^2/_3$% w Krakowie i Lwowie, a we wszystkiem innem pozostawiła i nadal *status quo*, co nader pesymistycznie usposobić musi każdego co do pokładania jakiejkolwiekbądź nadziei w tem, żeby przemiana podatkowości mogła sprawić ulgę opodatkowanym. Lepiej zawsze mieć w tym względzie sporo niedowierzania w zapasie, nie wypuszczając z pamięci starorzymskiej przestrogi: *Videant consules, ne aliquid detrimenti capiat misera plebs contribuens!* Zupełnie bowiem stosuje się do historji skarbowości co powiedział J. Klaczko o dziejach świata. „Nie wiem, czy historja jest w istocie ową Teodyceą, jaką ją być głoszą? Nie wiem bowiem, czy w istocie naucza unikania złego a ubiegania się za dobrem, ale to wiem, że ona naucza albo przynajmniej powinna nauczać cierpliwości i to cierpliwości w nadziejach i ideałach, a przedewszystkiem cierpliwości w sądzie o wszelkich przemianach i katastrofach.“

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z KRAJU.

Galicyjska Kasa oszczędności.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności odbyło się w dniu 1 b. m. we Lwowie. Posiedzenie otworzył i zagaił prezes Towarzystwa, prof. dr. Malecki, poświęcając kilka gorących słów pamięci zmarłych członków: br. Kaunego, Szemelowskiego, dra Krattera, oraz zmarłego komisarza rządowego radcy Andabazego. Zgromadzenie uczciło ich pamięć przez powstanie. Po przedstawieniu nowego komisarza rządowego, radcy namiestnictwa, p. Kleberga, dyrektor, p. Zima przedłożył sprawozdanie za rok 1891: Ogółem pozostało z końcem roku 1891 16 spraw w egzekucji, mianowicie 6 pożyczek na dobra, a 10 na realności miejskie. Z pożyczek udzielonych na dobra pozostała w egzekucji kwota 129.981, czyli 1·61 prc. lokacji, a z pożyczek udzielonych na realności 31.531 złr. czyli 0·45 prc. lokacji. Suma pożyczek Kasy, zabezpieczonych na dobrach, wynosi 8,071.311 złr., na realnościach 6,966.119 złr., pożyczki udzielone gminom i powiatom 735.833 złr., Towarzystwom zaliczkowym 128.186 złr., na weksle 2,946.664 złr. Ogólny bilans Kasy wykazuje w stanie czynnym i w stanie biernym 24,725.999 złr. 6 ct. Wkładki osób prywatnych są w tem zawarte i wynoszą pokaźną kwotę 23,358.637 złr. 53 ct. Fundusz rezerwowy Kasy oszczędności wynosi 2,339.059 złr. 88 ct. Stan innych funduszów przedstawia się jak następuje: Fundusz emerytury 330.141 złr., fundusz stypendyjny dla dzieci urzędników i sług Kasy 8279 złr. 35 ct., fundacja pamiątkowa imienia cesarza Franciszka Józefa I. 318.474 złr. 81 ct., fundusz nagród dla sług 10.160 złr. 40 ct. Zgromadzenie jednogłośnie udzieliło dyrekcji absolutorjum za rok 1891.

Po dokonaniu wyborów, których rezultat podaliśmy poprzednio, uchwaliło zgromadzenie, na wniosek dyrekcji podwyższyć urzędnikom i sługom Kasy oszczędności dodatki kwaterowe. Podwyższenie liczyć się ma już od 1 stycznia 1892 roku i wymagać będzie rocznego wydatku 1330 złr.

W końcu uzupełniamy listę instytucyj obdarowanych z kwoty 14.000 złr. przeznaczonych na cele dobroczynne: Zarządowi zboru izraelickiego na obiady dla dziatwy szkolnej 250 złr., izraelickiemu stowarzyszeniu pań na obiady dla ubogich uczni bez różnicy wyznania 100 złr., Czytelnia akademicka 400 złr., Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ 100 złr., Zakład sierót pod wezwaniem św. Heleny 300 złr., Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ roczną subwencję 300 złr., Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ subwencje na cele wydawnictwa publikacyj gimnastycznych 700 złr., Galicyjskie konserwatorjum muzyczne 500 złr., Towarzystwo „Szkolna pomoc“ 100 złr., Internat św. Józefata dla uczni seminarjum nauczycielskiego 200 złr., Towarzystwo pań dla kolonij wakacyjnych dziewcząt 200 złr., Towarzystwo pomocy naukowej 200 złr., Towarzystwo oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 200 złr., Internat ruski ks. Zmartwychwstańców 200 złr., Konwent PP. Bazyljanek na ruski konwikt dla dziewcząt 200 złr., Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami 100 złr., Komitet lwowskiego Towarzystwa leczniczych kolonij wakacyjnych 100 złr., Towarzystwo Kółek rolniczych 500 złr., Wydział polskiego Towarzystwa przyrodników na „Kosmos“ 200 złr., Siostry Felicjanki na ochronki, szwalnię i kuchnie dla ubogich 400 złr., Towarzystwo PP. Ekonomek na odzież dla ubogich 200 złr., Towarzystwo św. Wincentego à Paulo na „zupę rumfordzką“ 100 złr., Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży 150 złr., Komitet budowy pomnika hr. Fredry 200 złr., Towarzystwo ku wspieraniu rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim“ 100 złr., Towarzystwo akademickie „Klub szermierzy“ 50 złr., Zarząd komisji izrael. kasy ubogich 100 złr., Komitet wystawy teatralno-muzycznej 1.000 złr., III oddział Bractwa N. P. Marji pod wezwaniem św. Stanisława Kostki 150 złr.

KURJER LWOWSKI

* W teatrze wystawiono w d. 4 b. m. dramat historyczny Adama Bełcikowskiego: „U kolebki narodu“. Treść zaczerpnął autor z legendowych dziejów Polski, a bohaterką dramatycznego poematu jest Wanda, o której rękę starał się niemiecki książę Rytygier. Wskutek oporu Wandy, nie chcącej wyjść za Niemca, przyszło do walki, w której jednak córka Kraka wyszła zwycięzko. Rytygiera opuściły szyki zbrojne, pozostał sam, mimo klęski jednak nie przestał on się ubiegać o serce Wandy i jako „zwyciężony“ umiał przy spotkaniu się z księżną sprowadzić w jej sercu kolizję pomiędzy obowiązkiem a uczuciem, które się nagle w niej zbudziło. Zwyciężył obowiązek. Wanda po długiej walce wewnętrznej kazała odejść Rytygierowi z zamku, do którego sprowadza go Swatawa, żona chciwego władzy wojewody Mszczuga, kobieta, należąca do orszaku królowej, a będąca jej najzaciętszą nieprzyjaciółką. Rytygier, odepchnięty przez kochaną i kochającą go Wandę, zabija się u murów wawelskiego grodu. Śmierć jego pragnie pomścić brat Rytygiera, książę Olaf, który naprowadza powtórnie Niemców na Polskę; Wanda zaś, nie mogąc patrzeć na to, aby z jej winy lała się krew narodu, skoczyła do Wisły.

Sztuka miała powodzenie i podobała się publiczności; niestety, teatr świecił pustkami. Wspaniałe były kostjumy i dekoracje, przyczyniające się niemało do spotęgowania wrażenia, jakie dzieło poety wywiera.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz z prywatnej swej szkatuły udzielił gminie Bronowice, w powiecie krakowskim, na budowę szkoły zapomogę w kwocie 100 złr.

* Na telegraficzną rekwizycję lwowskiej policji, aresztowano w Czerniowcach niejakiego Karola Kardaszewskiego, poszlakowanego o liczne kradzieże we Lwowie i Stanisławowie. Aresztanta odesłano do Stanisławowa.

KURJER POCZTOWY.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Andrzeja Dawidowskiego, z dworca krakowskiego na Podgórze.

NOMINACJE.

* Minister rolnictwa zamianował komisarza inspekcji leśnej w Krakowie, Aleksandra Nowickiego, starszym komisarzem leśnym.

* Radca dworu w galicyjskiem Namiestnictwie we Lwowie, Franciszek Karasiński, otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Leopolda. Radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, Karol Poglies, otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

* Sędziami powiatowymi mianowani zostali: adjunkt sądu obwodowego w Samborze Karol Szypajło dla Medenic, adjunkt sądu powiatowego w Dobromilu Adolf Zennegg dla Nadwórny, adjunkt sądu obwodowego w Sanoku Teofil Niedźwiński dla Mikuliniec.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

90) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zaklice zaś także utkwiła w głowie wiadomość, że półkownik się polityką zajmuje, a nawet go trochę zaniepokoiła. Byłby był także rad nad tem pomyśleć, ale wyszedłszy na werandę, zastał tam siedzącego Balcerka, który po całodziennej pracy zatopiony był w myślach.

Słońce dopiero co zaczęło zachodzić, jeszcze dzień wielki świat obejmował, tylko na przeciwnym kresie widokręgu xiężyc już zaczął na niebo się wydobywać, czerwony i mglisty i daleko większy niż słońce.

Zaklika, dla zachowania przyzwoitości, siadł koło Balcerka i zaczął z nim mówić o rzeczach zwyczajnych.

— Jakże ci gospodarstwo idzie? – mówił do niego, — już się żniwa zaczynają, jakież masz urodzaje?

— Tu, w Balcerówce, odpowiedział mu Balcer, — urodzaje bardzo małe mają znaczenie. Tu grunta daleko gorsze niż w Zaklikowie a do tego jeszcze jest ich bardzo mało. Tu się trzeba przemysłem ratować, ale co może być wart przemysł, założony i prowadzony siłą jednego człowieka? taki przemysł to istne żebractwo.

— Największe przedsiębiorstwa przemysłowe, — czy-to górnicze, czy jakiekolwiek inne, zgoła wszystkie, które znasz a które doszły do tak wielkiego znaczenia, zostały założone i są prowadzone do dziś dnia przez jednego człowieka. Którekolwiek z nich przeszło w ręce jakiegoś stowarzyszenia, albo wkrótce zbankrutowało, albo ledwie że wegetuje i bardzo słabe przynosi dochody.

— A to dlaczego?

— Bo takie przedsiębiorstwa mogą być dobrze prowadzone tylko głową jednego człowieka, bo gdzie wielu rządzi, tam nie masz jednolitej dyrekcyi, bo administracya skomplikowana drogo kosztuje a nadto jeszcze oszukuje i kradnie...

— Nie, — rzecze Balcer, – przedsiębiorstwa te dlatego mało przynoszą albo popadają w bankructwo, że są założone i prowadzone przez kapitalistów a kapitaliści nigdy nie mają nic innego na celu, jak oszukaństwo i kradzież.

— Więc jakiż na to ratunek? — zapytał Zaklika z uśmiechem, — chyba że kollektywizm?

— Nic innego jak kollektywizm, — rzekł Balcer stanowczo. Wszystkie te przedsiębiorstwa, rolnicze, górnicze i przemysłowe, co się znajdują w rękach jednego człowieka albo towarzystw akcyjnych, to są machiny całkiem zużyte i należące do starożytności. Są one przeciwne wszystkim naturalnym celom ludzkości - a nawet, gdybyśmy je chcieli ze stanowiska katechizmu osądzić, to musielibyśmy je także potępić. Prawo naturalne, oparte na uczuciu sprawiedliwości i zdrowym rozsądku, nie może dopuścić, ażeby jeden człowiek albo też grupa sprzysiężonych ze sobą ludzi posiadała wszystko i ażeby obok nich mieszkały dziesiątki tysięcy takich samych ludzi, ale żeby im wolno było tu mieszkać tylko pod tym warunkiem, że oni nic nigdy nie będą mieli i że przez całe życie dadzą się wyzyskiwać przez tamtych. Przecież dosyć jest mieć pięć zdrowych zmysłów, ażeby przyznać, że to jest monstrualność diabelska! — zawołał Balcer a oczy mu się przytem iskrzyły.

Zaklika odpowiedział mu na to spokojnie:

— Wyzyskiwanie pracy przez kapitał zawiera w sobie pewną niesprawiedliwość, na to zgoda ze wszystkich punktów widzenia, dlatego też nietylko wszystkie rządy, ale także i kościół tem się zajmuje. Jednak czy temu złemu można zaradzić przez assocyacye samych robotników, to jest wielkie pytanie. Bo naprzód już do samego założenia assocyacyi przemysłowej albo handlowej potrzeba kapitałów, skądże wy robotnicy te kapitały weźmiecie? Potem, wszelkie przedsiębiorstwa tego rodzaju miewają złe lata i wtedy pracują ze stratą, któż więc te straty pokryje, które dzisiaj kapitaliści ponoszą? A w końcu taka organizacya pracy miałaby swoją złą stronę moralną a nawet społeczną, bo assocyacye mogą się składać tylko z ludzi stojących mniej więcej na jednym i tym samym poziomie intelligencyi i mających mniej więcej jednakową energiję, czyli inaczej mówiąc, tylko z samych mierności, — dla indywidualnych zdolności nie ma tam miejsca: więc cóżby się stało? albo indywidua wzięłyby górę nad assocyacyami i assocyacye stałyby się wkrótce dyktaturami, albo musielibyście wszystkie lepiej uzdolnione indywidua wziąć w pęta i skazać je na bezczynność a wtedy wszelaki postęp stałby się niemożebnym. Jedno gorsze jak drugie.

Ale Balcerek na to tylko ręką machnął i rzekł:

— Panu jeszcze indywidualizm się marzy a to jest także zużyty grat, już dawno rzucony do starej skrzyni.

— Może w teoryi, – rzekł na to Zaklika, — ale w praktyce jest przecie inaczej. Człowiek pozostaje zawsze ten sam, ze wszystkiemi swojemi wadami i zaletami, ale ludzkość postępuje wciąż naprzód pod względem kultury ogólnej — a ten postęp zawdzięcza nie assocyacyom, tylko indywiduom wyżej uzdolnionym od innych, które stworzyły jakąś nową ideę i miały równie wyjątkową energiję, ażeby tę ideę w życie wprowadzić.

— Tak było dotąd, — rzekł Balcer. W dziejach ludzkości dają się spostrzegać pewne prądy duchowe, które się w głowach pewnych indywiduów zrodziły, niezawiśle od mass, i potem te massy porwały ze sobą. Tak prawdopodobnie powstały światoburców zagony, tak wojny krzyżowe, tak wielkie odkrycia i wynalazki, tak wreszcie wszystkie religije, ile jest ich na świecie. Były to epoki ciemnoty i inercyi mass, w których indywiduów potrzeba było na to, ażeby jakąś nową myśl stworzyć i w których indywidua mogły tworzyć prądy, udzielające się massom. Ale te epoki już się skończyły. Massy dojrzały, indywidua w obec nich straciły siłę, indywidualizm z postępem czasu sam w sobie się przeżył – a dzisiaj już tylko massy tworzą nowe idee i tylko one same są w stanie wywoływać prądy ogólne. Tak jest z socyalizmem. Socyalizm nie jest myślą stworzoną przez jakieś indywiduum, czy-to natchnione, czy wyżej uzdolnione od innych, bo przecież zjawił się jednocześnie na rozmaitych punktach bardzo od siebie odległych i obcych sobie społeczeństw. To też i jego siła jest inną i prąd, jaki wywołał, nietylko że jest daleko silniejszy od wszystkich, jakie nam przekazała historya, ale też sobą od razu ogarnął daleko obszerniejsze przestrzenie. Dlatego też, czem żaden inny z duchowych prądów nie może się pochwalić, on, chociaż jest jeszcze w kolebce, uzyskał nawet u swych przeciwników powszechne uznanie swojego prawa do bytu, jak to widzimy z tego, że żadnej z władz tego świata, mianowicie w narodach ukształconych, nie idzie o to, aby go stłumić i zniszczyć, tylko aby go ułagodzić i w pewne zacisnąć granice, albo też aby go opanować i wziąć w służbę pewnych systemów hierarchicznych albo rządowych. Socyalizm jeszcze teraz jest słaby: jeszcze nie ma jednolitego systemu przyjętego przez wszystkich, jeszcze jego przywódzcy nie zgadzają się z sobą w swoich zapatrywaniach się na niektóre szczegóły, jeszcze i w jego własnem łonie jest niemało filistrów, którzy się zatrzymali w pół drogi i paktują z rządem albo z kościołem: ale są to epoki przejścia, nieuniknione w rozwoju wszystkich nowych systemów — a ja panu powiadam, że nasz program zostanie nielitościwie przeprowadzony aż do ostatniej litery i z tego waszego świata w niedalekiej przyszłości ani jeden strzępel nie pozostanie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Sejm krajowy.

Dwudzieste z rzędu posiedzenie sejmowe rozpoczęło się w środę o godzinie 10 i minut 25 rano. Posłów dość mało, ale komplet wystarczający do przeprowadzenia wszelkich uchwał.

Sekretarz, poseł Wiktor, odczytuje cały szereg petycyj. Wydział powiatowy w Śniatynie przedstawia petycję, co do przyznania członkom Rady powiatowej i Wydziału powiatowego prawa do dyet i kosztów podróży na posiedzeniach Rady powiatowej. Ten sam Wydział o ustawę krajową przeciwko pokątnemu pisarstwu. Wydział powiatowy w Bóbrce w sprawie budowy kolei lokalnej Chodorów-Rohatyn-Brzeżany.

Ogółem wpłynęło dotąd 1714 petycyj.

Poseł Midowicz popiera petycję kilkunastu gmin powiatu pilzneńskiego, aby starostwo w Pilźnie nie robiło żadnych trudności w wydawaniu paszportów emigracyjnych, bo odmawianie paszportów, gdy nie ma słusznych przyczyn, popycha ludność w objęcia ajentów.

Poseł St. Jędrzejowicz wnosi, aby dalej wpływające petycje odsyłać do Wydziału krajowego. Wniosek przyjęto.

Następnie komisarz rządowy hr. Łoś odpowiada na interpelacje posła Różankowskiego i towarzyszy co do wrzekomych sekatur postponowania praw Rusinów. Komisarz oświadcza kategorycznie, że nigdy nie było intencją rządu lekceważyć ludność ruską i wiele razy namiestnictwo powzięło wiadomość, choćby za pośrednictwem gazet ruskich, zarządzało natychmiastowe dochodzenia i dawało stosowne pouczenia. Co do języka ruskiego, wszyscy starostowie we wschodniej Galicji otrzymali ścisłe polecenie, aby się trzymali istniejącego rozporządzenia ministerjalnego.

Posłowie ruscy przyjęli odpowiedź komisarza rządowego hucznemi oklaskami.

Na porządku dziennym było sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o niższych szkołach rolniczych. Sprawozdawca, poseł Struszkiewicz, przedstawia następujące wnioski:

1) Sejm przyjmuje z uznaniem sprawozdanie Wydziału krajowego, o krajowych wyższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Gródku, także o przygotowawczych czynnościach, co do złożenia nowych szkół rolniczych niższych w Uhersku i Krośnie. 2) Sejm ustanawia, dla etatowych nauczycieli niższych szkół rolniczych, płacę roczną 1000 złr., dodatek aktywalny 100 złr. i trzy dodatki pięcioletnie po 100 złr. 3) Sejm poleca zrównać płacę nauczycieli — kierowników, do wysokości 1300 złr., dodatku aktywalnego 140 złr. i trzech pięcioleci po 200 złr. 4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jeszcze w tym roku, przeprowadził reorganizację nauki, w szkole kobiernickipj. 5) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby natychmiast rozpoczął budowę szkoły rolniczej w Uhersku. 6) Sejm postanawia założenie szkoły niższej rolniczej w Krośnie.

W dyskusji zabierało głos wielu posłów. Trzecieski powiada, że w Krośnie wszystko jest przygotowane do założenia szkoły rolniczej. Kapitał 13000 złr. na ten cel złożony, a pomimo tego wszystkiego, nic dotąd nie zrobiono.

Członek Wydziału kraj. Romanowicz wykazuje, że ofiary o których wspominał poseł Trzecieski, są warunkowe. Zaznacza także, że wieś Zagórzany nie posiada żadnych warunków, aby w niej szkoła była założoną.

Sprawozdawca Struszkiewicz, daje odpowiednie wyjaśnienia i wnioski komisji zostały wszystkie przyjęte.

Następnie poseł Vivien, przedstawił wnioski co do szkoły w Czernichowie. Grono nauczycielskie ma się składać z dyrektora i 8 nauczycieli stałych; trzech, wykładających nauki zawodowe, otrzyma pomieszkanie, płacę 1300 złr. dodatek aktywalny 140 złr. i dodatek pięcioletni, po 200 złr., dwóch zaś pomieszkanie, płacę 1100 złr., dodatek aktywalny 140 złr. i dodatek pięcioletni po 200 złr.

Przytem szkoła zostanie przebudowana według kosztorysu, nieprzekraczającego kwoty 60.000 złr.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji.

Z kolei zajęto się sprawą składów publicznych w Krakowie i Lwowie. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie i poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z galicyjskiem akcyjnem Tow. handlowem we Lwowie w sprawie rozszerzenia zakładów na dział handlowy. Te wnioski komisji i parę innych, odnoszących się do kwestji składów publicznych w Krakowie i Lwowie, Sejm uchwala.

Sejm uchwala także zupełne absolutorjum dla Wydziału krajowego z rachunków funduszu krajowego, funduszów dotowanych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych, objętych budżetem na rok 1890. Na pokrycie niedoboru z tegoż roku wstawia się kwota 39.247 złr. do budżetu na rok 1892.

Dalej nastąpiło sprawozdanie komisji przemysłowej o referacie Wydziału krajowego w zakresie szkół fachowych przemysłowych i warsztatów wzorowych. Sprawozdawca poseł Chrzanowski. Wnioski komisji o założeniu w Tarnopolu instrukcyjnego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, oraz aby pana Gruszeckiego instalowano na posadę kierownika szkoły rolniczej w Krośnie, uchwalono bez żadnej zmiany.

Rezolucję Antoniewicza, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, iżby ten zwołał ankietę, celem obmyślenia sposobu odpowiedniego zajęcia włościan i małomieszczan w miesiącach zimowych, odesłano do Wydziału krajowego komisji sejmowej.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o budowie koszar przyjęto bez dyskusji. Fundusz pożyczkowy na ten cel, wynoszący 1,000 000 złr., postanowiono podnieść do 1,200.000 złr. i kwota 200.000 złr. ma być wstawioną do budżetu na r. 1892.

W kwestji budowy kolei wicynalnych we wschodniej Galicji, komisja wnosi: Sejm przeznacza 500.000 złr. pod różnemi warunkami, a w szczególności, że kraj za tę subwencję otrzyma w odpowiedniej wartości akcje zakładowe przedsiębiorstwa kolei wicynalnych wschodnio-galicyjskich i że budowa rozpocznie się w 1893 r.

O przebiegu tej sprawy Wydział krajowy ma przedłożyć sprawozdanie na najbliższej sesji sejmowej.

Poseł Antoniewicz wnosi, aby od dworca kolejowego w Kałuszu do fabryki kainitu wybudowano linję kolejową. Petycję o budowę kolei ze Stryja do Tarnopola i z Kołomyi do granicy węgierskiej odesłano do Wydziału krajowego.

Poseł Kramarczyk postawił wniosek, aby wezwać rząd, iżby obmyślał środki co do zapobieżenia niedostatku, wskutek nieurodzaju w 1891 roku. W załatwieniu tego wniosku komisja budżetowa proponuje, aby ze względu na niedostatek tegoroczny rząd wstrzymał ściąganie podatków zalegających i egzekucję tychże. Uchwalono bez dyskusji.

Podatkowa ustawa hypoteczna stała się przedmiotem gorącej dyskusji. Zabierali w niej głos: pp. St. Badeni, Pietruski, Korol i Abrahamowicz. Ustawa w pierwszem i drugiem czytaniu została przyjętą. W trzeciem, w którem potrzeba absolutnej większości, upadła jednym głosem. Za głosowało 41, przeciw 40, większość absolutna 42.

Przy końcu posiedzenia załatwiono kilkanaście petycyj.

* * *

W arcyważnej sprawie soli komisja postawić ma następujące wnioski:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z ministerjum skarbu co do objęcia przez kraj sprzedaży soli w 59 powiatach.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w razie pomyślnego zakończenia rokowań z rządem, przystąpił bezzwłocznie do objęcia sprzedaży soli w zarząd kraju.

3. Cena jednego kilogramu soli nie może przenosić 11 centów.

4. Możliwe zyski ze sprzedaży soli będą użyte wyłącznie na utworzenie odpowiedniego funduszu rezerwowego, mającego posłużyć do dalszego obniżenia ceny soli.

Oświadczenie hr. Eulenburga.

Nowy prezydent ministrów pruskich, hr. Eulenburg, złożył następujące oświadczenie w Izbie deputowanych: Moi panowie! Do wiadomości o osobistych zmianach w ministerstwie mogę dodać, iż jeśli rozdzielono godność kanclerza od prezydenta ministrów, to stało się to dlatego, że połączenie godności kanclerza, a zarazem ministra spraw zewnętrznych i prezydenta ministrów w jednej osobie jest zbyt uciążliwem. Pozostaje jednak kanclerz ministrem spraw zewnętrznych, aby polityka zagraniczna nie poniosła szwanku przez niejednolitość. Co się tyczy projektu ustawy dla szkół ludowych, to roztrząsanie rzeczy napotkało na ostry opór w izbie i kraju, i rząd postanowił zaniechać dalszych obrad nad projektem (oklaski z lewicy, sykanie z prawicy) i nie oznacza czasu, kiedy ponownie sprawą tą się zajmie. Oświadczenie to powtórzył hr. Eulenburg w izbie panów, poczem odezwał się konserwatywny Kleist-Retzow, oświadczając, iż wyraża on imieniem swych stronników ubolewanie, iż rząd zaniechał przeprowadzenia ustawy, gdyż niewątpliwie izba i kraj byłyby się porozumiały, a ustawa taka byłaby pokój w kraju zaprowadziła. Prawica oklaskiwała Kleista-Retzowa. W imieniu Polaków oświadczył hr. Poniński, że król z łaski boskiej lepiej jest świadomy obowiązków sprawiedliwości, niż stronnictwa. Polacy patrzą z tego powodu z zaufaniem na tron, na centrum porządku. Polacy nigdy nie chybią, cokolwiek się zdarzy, jeżeli wybije godzina niebezpieczeństwa.

Konserwatywny Durant wypowiedział nadzieję, iż grunt chrześcijański będzie znów odzyskany. Nastąpiły potem oświadczenia w duchu liberalnym, między innemi ks. Hatzfeldt-Trachenburg podniósł, że już przed stawianiem projektu ustawy szkolnej charakter państwa był chrześcijański. Hr. Schulenburg żałował rozdziału urzędu kanclerza od urzędu prezydenta ministrów, zkąd kanclerz czerpał siłę, i dziwił się, że hr. Limburga pociągnięto do odpowiedzialności, a na mowę Benningsena, która sprowadziła ruch przeciw ustawie szkolnej, odparł prezydent ministrów, że w parlamencie każdy może mówić swobodnie. Minister oświaty Bosse zwrócił uwagę, że przez upadek ustawy chrześcijański grunt opuszczono. „Nie wstydzę się przyznać do ewangelji — mówił minister — i jestem przekonany, że niesłusznem jest twierdzenie, jakoby związane z nią były niewyrozumiałość, sobkowstwo i fanatyzm (oklaski). Właśnie w wyznaniu widzę tarczę dla wewnętrznej wolności i niezawisłości, które są potrzebne, aby i na przyszłość administracja prowadzoną była sprawiedliwie na podstawie równouprawnienia, jak to konstytucja zabezpiecza, a uświęcona tradycja ustanawia. (Długie oklaski).

SŁOWIK KOŚCIUSZKI.

(Dokończenie).

Smutne „nazajutrz“ jak przewidział naczelnik wystraszyło zapewne wszystkie nadpilickie słowiki, ale jakież było zdziwienie Kościuszki, gdy w parę tygodni potem, gdy pora śpiewu słowika minęła, Kościuszko objeżdżając wieczorem obóz pod Warszawą, posłyszał w pobliskich krzakach swego ukochanego śpiewaka. Zatrzymał konia, a zwracając się do swych towarzyszy zapytał:

— Czy słyszycie panowie? Wszak to słowik! przecież się nie mylę?... Dziwna rzecz w lipcu... Najwyraźniej słowik — dodał — przysłuchując się uważnie.

— Może każesz naczelniku przepatrzeć krzaki? — zawołał jeden z młodych poruczników — wartoby się przekonać, co to za śpiewak.

— Daj pokój chłopcze — odrzekł Kościuszko — po co go niepokoić, zapewne jeszcze samiczka nie wywiodła młodych.

I odtąd co wieczora Kościuszko kierował się ku tej stronie wieczorem, by słuchać ulubionej piosenki. — Wreszcie zauważył, że w tych wycieczkach zaczęto mu tłumniej towarzyszyć, a często dostrzegał jakiś uśmiech lub żarcik zastosowany do samiczki wysiadującej tak długo swe młode. To mu nasunęło myśl czy przypadkiem ów ptaszek mniemany nie jest tylko zręczną mistyfikacją, ucho jednak nic mu w tej mierze odkryć nie mogło. Myśl jednak, że może jest celem żartu, męczyła go, co wyraził Niemcewiczowi. Uśmiechnął się adjutant i wyszedł z kwatery nic nie mówiąc; w parę minut potem dał się słyszeć słowik za drzwiami... Kościuszko zerwał się, otwiera drzwi i widzi przed sobą Niemcewicza w towarzystwie żołnierza, który niezmięszany wejściem naczelnika gwiżdże dalej, naśladując do złudzenia słowika. Tak wydała się niewinna mistyfikacja a szeregowiec pozostał odtąd przy naczelniku, stanowiąc jakby przyboczną jego orkiestrę, często bowiem podczas śniadań i obiadów przyśpiewywał słowiczym głosem, za co dostawała mu się zwykle część jedzenia i napitku ze stołu naczelnika.

Przyszedł dla kraju pamiętny, bolesny dzień 10 października 1794 r. Ciężko ranny, ukochany dowódca spoczywał w kwaterze Fersena. Rany jego opatrzono i zostawiono wszelką nadzieję prędkiego powrotu do zdrowia, głęboka jednak boleść wyryta była na twarzy chorego i otaczających go towarzyszy, którzy teraz mieli być towarzyszami niewoli. Fatalne przeznaczenie spełniło się; tym, którym mogiła odmówiła przyjęcia, otwierały się podziemia więzień moskiewskich lub bezbrzeżne śnieżne stepy Syberji, ukochaną Ojczyznę czekały pęta niewoli. I jakżeż mogło być wesoło w tej gromadzie otaczającej rannego!? Czyż śmierć nie byłaby stokroć lepszą nad czekające ich życie!? nad przeżycie upadku Ojczyzny i wszystkich nadziei jej wyzwolenia?! Głębokie, przygnębiające milczenie panowało w pokoju i nikt go nie przerywał... bo i cóż było mówić?! czyż można było znaleźć jakie słowo pociechy w ogólnem narodowem nieszczęściu?

Wtem z ciemnego kąta izby tęskno, rzewliwie, jękiem rozdzierającym serca słuchaczy odezwał się... słowik.

Wszyscy zwrócili się w tę stronę... klęczał tam żołnierz z obwiązaną głową chustką krwawą, o bladem obliczu, po którem łzy gorące spływały i gwizdał ukochanemu naczelnikowi ulubioną piosnkę słowiczą w nadziei przyniesienia ulgi jego zbolałemu sercu. Zrozumiał go Kościuszko... Człowiek ten prosty nie umiał słów dobierać. by cieszyć ukochanego wodza, nie śmiał nawet stanąć między tymi, którzy otaczali łoże chorego; ale jak grosz wdowi przynosił mu piosnkę ptaszęcia, która miała mu przypomnieć piękne dni wiosny jego życia, jego strony ojczyste; żegnać go miała na wędrówkę w kraj obcy, nieprzyjacielski, na wygnanie... Kościuszko wyciągnął rękę do żołnierza, który uklęknąwszy całował ją ze czcią oblewając łzami. Wkrótce obydwaj poszli na wygnanie. Żołnierza popędzono w głąb Rosji, Kościuszkę powieziono do Petersburga, gdzie dwa lata przesiedział. Śmierć carycy Katarzyny a wstąpienie na tron Pawła, przyniosły im, jak wielu innym wolność. Wraz z przyjacielem swoim i towarzyszem niedoli Niemcewiczem, postanowił Kościuszko udać się z powrotem do Ameryki, którą uważał za drugą swoją ojczyznę. Drogę obrócili wygnańcy na Szwecję, gdzie w Sztokholmie zatrzymać się mieli dni parę. W drodze rozmawiali o towarzyszach niewoli i o losach rozbitków z pod Maciejowic. Z kolei wspomnieli i poczciwego „słowika“, jak zwykł był Kościuszko nazywać swego świstaka. Co się z nim stało? czy żyje jeszcze? czy doczekał się amnestji ogłoszonej przez cara Pawła? Wtem obija się o ich uszy śpiew słowika... Podróżni w najwyższem podziwieniu spojrzeli po sobie... niedowierzając własnym uszom.

— Tak, to on niezawodnie! — woła uradowany Kościuszko — wszak niepodobna by tu i w tym czasie (była to zima) można napotkać słowika.

Podróżni zatrzymali sanie i podeszli parę kroków w kierunku, zkąd słychać było zbliżającego się ku nim śpiewaka. W parę chwil po tem, żołnierz-słowik ściskał kolana ukochanego wodza.

Pytaniom i odpowiedziom nie było końca. Jak się pokazało, żołnierz ów, również uwolniony przez cara, wyprzedził swych wodzów do Szwecji, szukając tam chwilowo przytułku i chleba... Na wiadomość, iż naczelnik udaje się na drugą półkulę, zasmucił się świstak.

— A więc nigdy cię już nie ujrzę, naczelniku? — rzekł żołnierz ze złą w oku.

— No to jedź ze mną! — zaproponował Kościuszko.

Żołnierz spojrzał na wodza, nic jednak nie odrzekł; znać było na jego twarzy zakłopotanie.

— Czemuż się wahasz? — zapytał naczelnik — powiedz prawdę, co myślisz; wszak cię gwałtem nie zabiorę. Pilno ci do rodziny?

— Nie mam nikogo z bliskich, naczelniku, kogobym więcej nad ciebie kochał; ale mi tęskno za naszą mową, za naszemi łąkami, polami, lasami! Tam gdzie jedziesz, świat inny, inni ludzie, jabym tam żyć nie umiał! tamby mi się i Bóg inny wydał!

Uścisnął rozrzewniony Kościuszko poczciwego Słowika, a wsuwając mu parę dukatów na podróż do kraju, za którym tak tęsknił, pożegnał go serdecznie.

— Naczelniku! — zawołał na rozstaniu żołnierz — gdy cię Ojczyzna zapotrzebuje, wiem, że znów staniesz jak ostatnim razem na jej zawołanie, wtedy pamiętaj, jeśli mię przy sobie nie ujrzysz, zmów wieczny odpoczynek za duszę swego słowika!

I uścisnąwszy raz jeszcze swego wodza, oddalił się czemprędzej, wstydząc się łez toczących się po jego wynędzniałej twarzy.

Wódz nasz, jak wiemy, nigdy już za broń nie ujął w sprawie ojczystej. Poznał się on dość wcześnie na Bonapartym i mimo kilkakrotnych tegoż wzywań, by zechciał stanąć na czele polskich pułków lub legjonów, nie dał się uwieść jak tylu innych fałszywym obietnicom. Zmarł na obczyźnie, nie mogąc patrzeć w kraju na jego upadek. Swego słowika nie słyszał więcej w życiu. Czyż i biedny wiarus dożył chwili, gdzie wszelkie nadzieje Polaków położone w Napoleonie okazały się zwodniczemi?

Beethoven i Kreutzer.

Przed kilku dniami na koncercie w Berlinie Sarasate odegrał przy akompaniamencie pani Berty Marx, utalentowanej pianistki, Kreutzerowską Sonatę Beethovena. W latach czterdziestych utwór ten był ulubioną sztuką popisową wszystkich produkujących się na estradach artystów; słyszano ją tak często, iż wreszcie znudziła publiczność. Po kilkodziesięcioletniej przerwie, Sonata Kreutzerowska staje się znowu „modną“, a zatem nie od rzeczy będzie objaśnić pochodzenie tego dzieła i jego dedykację. Napisane ono zostało właściwie nie dla Rudolfa Kreutzera, słynnego francuzkiego skrzypka, lecz dla młodego, zapomnianego już artysty, który świetne rokował zdolności. Nazywał się Bridgetower i był mulatem, synem Afrykanina i Angielki. Urodzony w Polsce w r. 1780, pierwsze wykształcenie muzyczne otrzymał w Anglji i już jako dziesięcioletni chłopak wzbudzał ogólny podziw. Pod protekcją księcia Walii dał on cały szereg koncertów wraz z innym młodym skrzypkiem, Franciszkiem Clement. Bridgetower stał się niebawem ulubieńcem londyńskiego high-life'u, nazywano go „abisyńskim książątkiem“. W r. 1803 przybył do Wiednia, gdzie poznał Beethovena i wszedł w bliższe z nim stosunki. Wielki kompozytor napisał dla cudownego dziecka Sonatę i odegrał ją z nim z manuskryptu w dniach 17 i 24-tym maja 1803 r. na koncertach Bridgetowera w Augarten. Jest to właśnie Sonata op. 47. Od owego czasu nie słyszano o skrzypku, którego karjera zapowiadała się tak świetnie. Powszechnem jest mniemanie, iż umarł w Londynie pomiędzy rokiem 1840 i 1850. Jego zachowanie się i ruchy przy graniu miały być tak wysoce komiczne, iż trudno było od śmiechu się wstrzymać. Lecz dlaczegóż sonata, napisana dla Bridgetowera, znana jest pod nazwą Kreutzerowskiej sonaty? — spyta zapewne czytelnik. Rzeczy tak się miały. Kreutzer, który wraz z Rode'm i Baillotem był pod koniec zeszłego stulecia jednym ze znakomitszych francuzkich skrzypków, w r. 1798 w ciągu swej podróży artystycznej zawadził o Wiedeń i tu poznał 27-letniego Beethovena, z którym, dzięki zbiegowi okoliczności, połączyły go ścisłe stosunki. Jako znakomity artysta francuzki, bywał Kreutzer u nowomianowanego ambasadora francuzkiego przy dworze austrjackim, generała Bernadotte. Ten, skutkiem choroby cesarzowej, musiał oczekiwać dwa miesiące, zanim mógł jej być przedstawiony. Kreuter uprzyjemniał mu chwile oczekiwania muzyką i chcąc przysłużyć się zamiłowanemu w niej posłowi, przedstawił mu Beethovena. Te biesiady artysyczne u Bernadott'a (późniejszego króla szwedzkiego) zacieśniły węzły przyjaźni pomiędzy Beethovenem i Kreutzerem. W kilka lat potem, w dowód jej, Beethoven poświęcił przyjacielowi swemu Sonatę, która odtąd nosi nazwę „Kreutzerowskiej“. Ukazała się ona w r. 1805 u Simrocka p. t. „Sonata per il Pianoforte ed un Violino abligato, scritta in un stilo molto concertante quasi come d'un concerto: composta e dedicata al suo amico Rodolfo Kreutzer per L. van Beethoven“.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Przeglądu Powszechnego* zeszyt 4-ty zawiera następującą treść: Zatarg szkolny chełmiński 1554—1557 przez dra Feliksa Konecznego; „Piękno w sztuce“ przez ks. Marjana Morawskiego; „Ojciec Słoweńców“ dr. Jan Bleiweis przez M.; „Dzisiejszy socjalizm wobec światła rozumu“ przez ks. Antoniego Langera; „Listy z podróży po Azji“ przez ks. Pawła Sapiehę. Bogaty jest bardzo przegląd piśmiennictwa.

△ W nrze 14 *Biesiady Literackiej* zamieszczono kopję obrazu P. Ronffa „Smutny poranek,“ oraz rysunki, wyobrażające „Przewiezienie zwłok Rossini'ego“ i sceny z „Manfreda“ w teatrze wielkim, z odpowiedniemi artykułami i portretami Byron'a i Rossini'ego. Nadto w tymże numerze znajdujemy wspomnienie o Fryderyku hr. Skarbku, z powodu niedawno ubiegłej setnej rocznicy jego urodzin.

△ P. Stanisław Zyżkowski rozpoczął w *Wędrowcu* druk komedji oryginalnej w jednym akcie p. t.: „Panna doktor“. Utwór ten autor przypisał pannie Jadwidze Czakównie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Sumarokow, sekretarz ministerjum spraw wewnętrznych, został mianowany jeneralnym dyrektorem kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Po jenerale Palicynie, którego akcjonarjusze na rozkaz władzy musieli wybrać przezesem Rady zarządzającej tejże kolei, drugi rosjanin zajmuje wybitne stanowisko w zarządzie zupełnie prywatnej linji kolejowej. Jest to krok jeden naprzód do upaństwowienia kolei warszawsko-wiedeńskiej i zarazem wyrzucenia Polaków z najważniejszych stanowisk, dotąd zajmowanych.

* Skutkiem rozporządzenia Rady lekarskiej, we wsiach więcej zaludnionych będą otwierane nowe apteki. Pozwolenie na otwarcie tych aptek wydawać będą gubernatorowie li tylko farmaceutom ukończonym.

* Na miejscu, gdzie dawniej znajdowały się koszary mirowskie, wybudowaną będzie olbrzymia hala targowa. Koszt budowy wyniesie przeszło 800 000 rs.

* Rada miejska dobroczynności publicznej na ostatniem posiedzeniu ustanowiła na r. b. tymczasowy etat ogólny nowo otwartego stałego szpitala dla zaraźliwych, na utrzymanie 50 chorych, bojga płci. Dochody i wydatki obliczone na rs. 17380.

* Budowę trzeciego mostu na Wiśle pod Warszawą odłożono do najbliższej przyszłości. Czasowa zwłoka w budowie mostu wywołana została przez to, iż w skutek ciężkiego roku ekonomicznego, który osłabił finansowe siły państwa, wydatek około czterech miljonów rubli byłby zbyt utrudnionym.

* W sobotę Narew zaczęła raptownie przybierać i woda dosięgła do 10 stóp wysokości. O godzinie 5 po południu fala była tak silna, że rozerwała kawał wału przy przystani pod Modlinem. Skutkiem tego przedsięwzięto środki zaradcze, aby zapobiedz uszkodzeniu plantu kolei nadwiślańskiej.

* Zatory, tworzące się każdej zimy przy puszczaniu lodów i wyrządzające dużo szkód ludności nadbrzeżnej, wywołały konieczność dokładniejszego zaznajomienia się z warunkami, w jakich one powstają na Wiśle, ich charakteru a nadto środków, zapobiegających ich formowaniu się. Sprawą tą ma się zająć specjalna komisja przy okręgu dróg i komunikacji.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Program tegorocznych ćwiczeń wojskowych już został przygotowany i przyjęty.

W większych manewrach weźmie udział 10 i 11 korpus.

W Przemyślu w pierwszej połowie sierpnia odbędą się sześciodniowe manewry w twierdzy.

Większe ćwiczenia w rzucaniu mostów dokonane zostaną przez 1 i 5 bataljon pjonierów w Preszburgu, większe zaś ćwiczenia w budowie mostów koniecznych przez 2 bataljon pjonierów w Lincu, podczas gdy pułk kolejowy i telegraficzny przy manewrach 10 korpusu odbędzie ćwiczenia z zakładaniem kolei polnych i polnych telegrafów.

Korpusy 1, 3, 5, 6, 7, 10, 11 14 i komenda wojskowa w Zadarze skończą swoje ćwiczenia dnia 7 września, korpusy 2 8 i 12 dnia 3 września, korpus 9 dnia 13 września, a korpusy 4 i 13 20 września.

* Profesor Schenck w Wiedniu zrobił świeżo ważne odkrycie w dziedzinie medycyny, mianowicie źródło wszelkich chorób żołądka przypisuje specjalnemu baccylowi, któremu nadał nazwę: *Micrococcus tetradenus concentricus*.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Minister skarbu uwiadomił Izbę poselską, że Hieronymi przyjęcie posady wicegubernatora banku austro-węgierskiego czyni zależnem od zatrzymania mandatu poselskiego. Weckerle prosi, ażeby pod tym względem odnośna komisja wydała zasadnicze postanowienie, ponieważ poglądy pod tym względem są sprzeczne. Kilku mówców przemawiało przeciwko projektowi ministra, który też żądanie swoje cofnął, oświadczając, że decyzja pod tym względem przypadnie teraz wyłącznie Hieronymiemu.

KURJER BERLIŃSKI

* Rocznica urodzin księcia Bismarcka, przypadająca, jak wiadomo, 1 b. m., obchodzona była tym razem z większą niż kiedykolwiek uroczystością. Żywy współudział w owacjach dla byłego kanclerza wzięły zwłaszcza miasta Hamburg i Lubeka, a także południowe Niemcy i ludność niemiecka Austrji. Ulice obu wspomnianych miast były odświętnie flagami przystrojone, okręty w porcie hamburskim również; we wszystkich niemal wystawach sklepowych w Hamburgu widniały portrety, fotografje i popiersia księcia w otoczeniu kwiatów i wawrzynów. W zamku Friedrichsruh wszystkie pokoje gościnne zajęte były przez krewnych, rodzinę najbliższą i przyjaciół. Telegramów, podarunków i kwiatów nadesłano moc niezliczoną. *Hamburger Nachrichten* donoszą, że książę otrzymał też depeszę z powinszowaniem od cesarzowej Fryderykowej. Uroczystość we Friedrichsruh zaczęła się o godzinie 11 przed południem, a napływ deputacji i publiczności był niesłychanie liczny. Wieczorem odbył się korowód z pochodniami, w którym uczestniczyło 4000 osób. Bismarck przemawiał kilkakrotnie do zgromadzonych.

† Renz, dyrektor słynnego cyrku, umarł.

KURJER PARYZKI

* Ravachol pilnowany jest w więzieniu „Conciergerie“, przez kilkunastu ajentów policyjnych. Posiada wyborny apetyt i nie sądzi, aby go skazano na karę śmierci. Dozorcom wykłada teorje anarchistyczne i chce ich przekonać, że wkrótce, nadejdzie zwycięztwo jego partji. Do jednego z agentów rzekł:

— Poszlą mnie do Kajenny, lub Numei, ale za parę miesięcy, zostanę z tryumfem wprowadzony do Paryża.

Sądzić należy, że pan Ravachol zanadto różowo zapatruje się na stan swoich interesów, bo za parę tygodni, według ogólnej opinji, na placu de Grève odegra się z pewnością ostatnia scena tragedji, której bohaterem będzie ten ponury bandyta.

* Policja, przyaresztowała prawie wszystkich członków dziennika anarchistycznego: „La Révolte“. Trzech z nich, jako cudzoziemców, natychmiast wydalono z granic Francji.

* Morfinomanja rozpowszechnia się coraz bardziej w Paryżu, a grono przedsiębiorczych osób założyło dwa „zakłady wstrzykiwania morfiny“, do których publiczność literalnie się tłoczy od rana do wieczora. Jeden zakład przeznaczony jest dla kobiet, drugi dla mężczyzn. Za pierwszą injekcję płaci się 5 fr., za następne połowę. Policja nie ma powodu do zamknięcia zakładów, gdyż wszystko odbywa się w nich w zupełnym porządku. Sale poczekalne urządzone są z wielkim przepychem. Najliczniejszego kontyngensu morfinistów dostarczają ludzie młodzi.

KURJER PETERSBURSKI.

* Okólnik ministra komunikacji Wittego zwraca uwagę podległych mu inżynierów rządowych, że na wypadek przejścia ich do służby prywatnej, niemniej gorliwie muszą się zajmować interesami państwa. Ci zaś, którzyby działali przeciwnie, pozbawieni będą prawa noszenia munduru urzędowego. Rozporządzenie dodaje jeszcze, że tylko tacy będą upoważnieni do otrzymania posad prywatnych, którzy się wykażą, iż należą „do błagonadiożnych“.

Krok ten jest pierwszym szczeblem nowej polityki ministra Wittego, której głównem zadaniem jest — wzięcie wszystkich kolei w zarząd państwowy, a nad wszelkiemi innemi zakładami górniczemi i przemysłowemi ma być rozciągnięta nadzwyczajna czujność. Jeżeli ministrowi uda się przeprowadzić wszystkie projekty, to cały handel i przemysł, zcentralizuje się w rękach władzy i każda gałąź industryjna stanie się w pewnej części monopolem rządowym.

* Ks. arcybiskup Kozłowski zapadł ciężko na oczy i wyjeżdża na kurację do Paryża, celem powierzenia się opiece dra Gałęzowskiego, znakomitego okulisty.

* Komitet dla głodnych wyznaczył ogromne sumy na zakupno koni roboczych dla środkowych gubernij. Jedna tylko gubernja kazańska zapotrzebowała 4000 koni.

* Do Rady państwa wniesiony został projekt o ostrych karach za wydanie tajemnicy państwowej.

* W ustawie o serwitutach zmieniono jeden z paragrafów o tyle, że obecnie do ugody o zniesieniu serwitutów potrzebną jest tylko $^2/_3$ głosów interesowanych w tem włościan, podczas gdy dotąd jeden włościanin mógł położyć swoje *veto* i ugoda mimo zgody reszty gromady do skutku dojść nie mogła.

KURJER SOFIJSKI.

* Gazeta *Małek Wiestnik* donosi z Moskwy, że rząd carski wyasygnował dla ajentów swoich siedm miljonów rubli, aby podtrzymać dalej swoją akcję w Bułgarji. Ajentów takich ma się znajdować około 40 i wygotowali oni już listę osób, na których mają być wykonane zamachy.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Zjazd sędziów pokoju w Saratowie skazał w tych dniach redaktorów *Saratowskiego Dniewnika* Markowskiego i Szterera na 10 rubli kary za to, iż w oknie swej redakcji wystawili próby chleba, jakim się karmi głodująca ludność. Policja dopatrzyła się w tem „burzenia umysłów“.

* Bankructwo firmy Günzburga przeraziło cały tutejszy świat finansowy. Jeden bank niżegrodzki, zaangażowany jest na 700,000 rs. Inne banki poniosły także znaczne straty.

* Bohaterem obecnej chwili jest p. Kadisz, znany właściciel fabryki krawatów. W zakładzie jego pracowało przeszło 100 dziewcząt. Uchodził nietylko za człowieka zamożnego ale i bardzo sprytnego. Wreszcie pokazało się, że sprowadzał towar z zagranicy i nie płacił żadnego cła. Obliczają, że prowadząc swój interes długo i systematycznie, naraził skarb na stratę 2,000,000 rubli. Defraudację odkryto, fabrykę i magazyny zapieczętowano, a sam właściciel przyznał się w śledztwie do wszystkiego. W sprawę zamieszanych jest przeszło 80 osób.

ROZMAITOŚCI

Ciekawe pokrewieństwo. *Dagbladet*, dziennik w Chrystjanji wychodzący, donosi o następującem niezwykłem wydarzeniu. Przy ulicy Skippergaden mieszka stolarz Thor, który w 70 roku życia ożenił się powtórnie i z początkiem marca doczekał się syna. Syn stolarza, w tym samym domu mieszkający ajent handlowy, liczący lat 45, również w marcu ucieszył się przybytkiem czwartego najmłodszego syna. Zaś wnuk stolarza, a syn ajenta handlowego, 22-letni przed rokiem ożeniony, również w marcu został ojcem po raz pierwszy i to ojcem syna. Tak więc 22 letni Thor zyskał w jednym miesiącu syna, brata i stryja, a jego nowonarodzony Thor ma rówieśników w stryju swoim i dziadku. Niezwykłe wydarzenie, aby wnuk z dziadkiem w jednym byli wieku.

Numizmat. Najdawniejszy pono numizmat odkryto niedawno przypadkiem w klasztorze prawosławnym w mieście Supraślu, w powiecie Białostockim. Jest to moneta z czystego srebra wielkości i grubości prawie rubla. Po jednej stronie znajduje się obraz drzewa figowego a pod niem napis staro-hebrajskiemi głoskami: „Święta Jerozolima,“ po drugiej stronie — ołtarz, na którym płonie ogień, a przy nim — ofiarnik. W okół ołtarza widać napis hebrajski: „Ofiarnik izraelski“. Zdaniem archeologów, moneta ta pochodzi z bardzo dawnej epoki. Wedle jednych wybito ją przed samem pokonaniem Judei przez Babylończyków, wedle innych około 100 lat później po powrocie wygnańców z Babylonu. W każdym razie moneta liczy około 2400 lat i jest bardzo dobrze jeszcze zachowana.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . . **1** złr. **35** ct.
Kwartalnie . . . **4** „ — „
Półrocznie . . . **8** „ — „
Rocznie . . . . **16** „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — „ **15** „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . **1** złr. **70** ct
Kwartalnie . . . **5** „ — „
Półrocznie . . . **10** „ — „
Rocznie . . . . **20** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

O kwestji socjalnej.

(Drugi odczyt dr. Witolda Skarżyńskiego).

Zainteresowana wywodami dra Witolda Skarżyńskiego publiczność, pospieszyła na wtorkowy odczyt wielkopolskiego uczonego „O kwestji socjalnej“ jeszcze liczniej, niż w niedzielę a gdy prelegent pojawił się na trybunie powitała go oklaskami.

Tym razem zastanawiał się dr. Skarżyński nad znaczeniem i wartością pracy, nawiązując do następującego oświadczenia Liebknechta: „Człowiek nie żyje, aby pracował, tylko aby się kształcił i udoskonalał. Pracować jest zmuszony, aby miał środki potrzebne do utrzymania życia, kształcenia i udoskonalenia“.

Cóż to jest praca? — pyta prelegent. — Jest to czynność, połączona z wysiłkiem lub z zaparciem się przyjemności a więc walka z przeszkodami fizycznemi lub moralnemi. Praca bez wysiłku, wykonywana dla przyjemności, nie jest pracą lecz zabawą pod pozorem pracy. Niesłusznie więc utrzymuje wielu ludzi, którzy dla zabicia czasu oddają się różnym czynnościom, że pracują. Ponieważ praca rzeczywista wymaga wysiłku a człowiekowi wrodzone jest lenistwo, unika większość ludzi pracy uważając je za nieszczęście. Pod tym względem godzą się klasy posiadające z proletarjatem. Ten ostatni stara się przeto ograniczyć jak najwięcej czas pracy na swe utrzymanie a zaś warstwy posiadające składają pracę na innych. Tak było przed wiekami i tak jest dziś jeszcze, z tą różnicą, że kiedyś do pracy byli obowiązani wyłącznie niewolnicy. Po zniesieniu w Europie niewolnictwa przez chrześcijaństwo, obowiązek pracy przeszedł na poddanych, przywiązanych do ziemi. Wolni obywatele i rycerze średniowieczni uważali pracę za poniżenie, sądzili, że przynosi ujmę ludziom szlachetnego urodzenia. Pracował więc tylko ten, kto z jakichbądź powodów był do tego zmuszony.

Dopiero od czasu rewolucji francuzkiej zaczęli pracować także ludzie, którzy do tego nie są zmuszeni. Właściciele kapitału ruchomego i nieruchomego, pragnąc powiększyć swe zyski coraz częściej zmieniają się w przedsiębiorców. Kto pilnie śledzi rozwój naszych stosunków społecznych zauważył z pewnością, że praca coraz więcej zyskuje wpływu i znaczenia. Nie ulega więc wątpliwości, że w miarę, jak klasy pracujące oświecać się będą i organizować, wzrastać będzie także ich potęga. Organizacja i powszechne prawo głosowania zapewni im prędzej, czy później przewagę i panowanie na świecie. Praca niegdyś pogardzona, niewolnicza a dziś uważana za złe nieuniknione, stanie się kiedyś królową. Tylko ten będzie mógł żyć i coś znaczyć, kto będzie pracował wedle sił i wedle potrzeby.

Czy klasy pracujące, uzyskawszy przewagę, zniosą własność prywatną? Należy o tem, co najmniej wątpić. Inteligencja, która także w większości należy do proletarjatu, prędzej czy później przejdzie na stronę robotników i zacznie wpływ wywierać na ich postanowienia. Inteligencja rozumie to dobrze, że prywatny przedsiębiorca, ciągnąc coraz zmniejszające się zyski z cudzej pracy, bierze na siebie zarazem ryzyko.

W razie uspołecznienia produkcji, ponosiliby robotnicy także ryzyko. To nie byłoby dla nich bynajmniej korzystne, ani pożądane, czego najlepszym dowodem upadek wielu spółek tautjemowych, które w ogóle na większą skalę nigdzie się rozwinąć nie zdołały. Zresztą, wielu właścicieli prywatnych dobrowolnie wyrzecze się swej własności na rzecz ogółu, skoro ta własność wielkie za sobą pociągając obowiązki, małe zapewniać będzie korzyści, co wobec ciągłego zmniejszania się renty od kapitału dosyć rychło nastąpi.

Już dziś właściciele ziemscy oddają swą ziemię bardzo chętnie w ręce pracujących, zapewniając sobie tylko dosyć umiarkowaną rentę. Prędzej czy później cały obszar uprawianej ziemi przejdzie w posiadanie ludzi pracy, bądź to naczelników wielkich przedsiębiorstw rolniczych, bądź też drobnych właścicieli. Czy i tych ostatnich państwo kiedyś będzie zmuszone wywłaszczać, przewidzieć trudno. Będzie to tylko wtenczas konieczne, kiedy wskutek błędnej polityki ekonomicznej rządu, owi drobni właściciele tak się zadłużą, że sami zażądają od państwa pomocy, ale będzie to wielkiem nieszczęściem dla całego społeczeństwa.

O zupełnem zniesieniu prywatnej własności ani mowy być nie może. Nie dążą do tego także rozumni przywódcy robotników, którzy również nie są wrogami pracy rozumiejąc, iż im więcej ludzie pracować będą, tem więcej owoców pracy będzie do podziału. Oświeceni robotnicy żądają tylko aby nikt nie pracował nad miarę i aby wszyscy byli wynagradzani według zasługi i potrzeby.

Właśnie wyznaczenie właściwej miary pracy i wynagrodzenia za nią, tworzy właściwę kwestję socjalną. Rozwiązanie tej kwestji stawać się będzie łatwiejszem w miarę, jak zarówno klasy pracujące, jak pracodajne oświecać i organizować się będą. Gdy wobec siebie staną dwie wielkie, zostające pod kierunkiem wykształconych i rozumnych ludzi organizacje, rozumiejące że zwiększenie się produkcji leży w ich wspólnym interesie, anarchizm zniknie zupełnie a i strejki staną się zbyteczne. Upragniona więc przez wszystkich harmonja społeczna wytworzy się i przyniesie szczęście ludzkości.

Pesymista niewątpliwie mógłby zarzucić, że szczęście takie będzie niezupełne. Ludzie bowiem będą zmuszeni pracować, własność prywatna i wolna konkurencja pozostanie, a z upadkiem przewagi klas posiadających zniknie właściwa tym klasom elegancja i wykwint, upadnie literatura i sztuka. Na zarzut ten odpowiada prelegent, że ludzie pracy, o ile nie są przeciążeni, chętnie zajmują się literaturą i sztukami pięknemi, a i wykwint i elegancja nie są dziś już wyłączną cechą klas posiadających. Własność prywatna ani wolna konkurencja nie będą szkodliwe wobec rządu, który oparty na ludziach pracy, czuwać będzie, aby kapitaliści z egoizmu lub ze względów konkurencyjnych nie zmuszali robotników do pracy zbyt długiej i źle płaconej. Sama praca zaś nie jest złem, jak sądzi większość zarówno posiadających jak nieposiadających, lecz tworzy ogniwo w wielkim łańcuchu siły i ruchu, a więc potrzebna jest do utrzymania moralnej i fizycznej równowagi jednostek i społeczeństw. Osoby, rodziny, klasy społeczne, narody i całe rasy, które w sobie nie zdołały przezwyciężyć wrodzonego lenistwa, żyją w pognębieniu i upadają moralnie i materjalnie. Wstręt do pracy jest powodem pognębienia, mianowicie Polaków i Słowian w ogóle, a zaś w Polsce przez nieczynność podupadają wyższe klasy. Tak te klasy, jak Polska i inne narody słowiańskie tylko pracą podnieść się mogą. Tylko ona zapewnia byt i daje prawo do bytu, a kto pracować nie chce, tego niechybna a zasłużona czeka zguba.

Gorącem wezwaniem do pracy skończył dr. Witold Skarżyński pouczający i budujący swój wykład. Publiczność, wśród której nie było tajemnicą, że mówca głoszone przez siebie zasady stósuje w praktyce jako pracowity rolnik i sumienny uczony, wysłuchała świetnej apologji a raczej — powiedzieć by można — apoteozy pracy z natężoną uwagą i z widocznem przejęciem. Ze słuchacze prelegentowi wdzięczność swą objawili przeciągłemi oklaskami, nie potrzebujemy chyba dodawać

Jan B. Rejski.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Epifanjusza biskpa; jutro: N. M. P. Bolesnej i Dyonizego biskupa.

Rocznice:

Gdy Napoleon I. wypowiedział Rosji wojnę w r. 1812, zorganizował armję swoją w 13 korpusów, w których było: 605 bataljonów, 526 szwadronów i 1344 dział. Piąty korpus tej armji, złożony z samych Polaków pod ks. Józefem Poniatowskim, *zgromadził się na stopie wojennej dnia 7 kwietnia 1812 r. w Warszawie.* Korpus ten liczył tylko 26 tysięcy żołnierzy, ale ogółem wojska polskiego było: 17 pułków piechoty (42.800 ludzi), 16 pułków jazdy (19.200), dywizja legji nadwiślańskiej, złożona z czterech pułków piechoty i dwóch jazdy, korpus Kosińskiego Amilkara w sile 8000 żołnierzy, artylerja, inżynierja, tren, i t. d., razem 87.700 ludzi i 25.000 koni. Taką siłę wytworzyło małe, ubogie, wyludnione księztwo Warszawskie, aby tylko wywalczyć Polskę. Wojsko to, z wyjątkiem czysto polskiego korpusu ks. Józefa Poniatowskiego, rozdzielone było pomiedzy korpusy francuzkie, aby ułatwić korpusom przemarsz i porozumienie się z mieszkańcami.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 7 kwietnia. O godz. 5 popoł. Posiedzenie Rady miej.

O godz. 8 wieczorem rozpoczynają się próby śpiewów chóralnych dla członków „Sokoła,“ z powodu przypadającego w tym roku zjazdu jubileuszowego „Sokołów“ we Lwowie.

Godz. 7 wieczór. Przedstawienie w teatrze krakowskim: Dnia tego będą „Wróble,“ komedja w 3 aktach Libicha i Delacoura (pierwszy występ p. Śliwickiego po powrocie do zdrowia) i „Schadzka“ komedja w 1-ym akcie Zygmunta Przybylskiego.

Piątek 8 kwietnia. O godzinie 7 wieczorem Wystawa Tow. sztuk pięknych przy oświetleniu elektrycznem.

O godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego koncert panny Józefy Szlezygierówney.

Sobota 9 kwietnia. O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim: komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca) „Gwałtu co się dzieje“ i „Ojcze nasz“ dramat w 1 akcie Coppé'ego (po raz pierwszy).

Mistrz Matejko wczoraj rano wyjechał do Lwowa.

Koncert Alicji Barbi odbędzie się w sali hotelu Saskiego w dniu 20 b. m.

† Zmarli. Antoni Pawlik, ukończony prawnik, zakończył życie w 26 roku. Ś. p. Pawlik był utalentowanym i pracowitym młodzieńcem, a cieszył się sympatją, zarówno wśród kolegów jak i w szerszych kołach miejskich. Spokój jego duszy!

Tablica pamiątkowa Kościuszki wygląda bardzo pięknie. Linja A—B zyskała miłą dla wszystkich ozdobę: modelowanie tablicy, dokonane w pracowni pana Chodzińskiego, ładne jest i artystyczne, odlew zaś pana Seipa doskonały. Nic więc dziwnego, że przechodnie się zatrzymują i przypatrują pamiątce.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego wzbogacony zostaje wspaniałą kolekcją zabytków zebranych przez hr. Konstantego Przeździeckiego. W tych dniach rektor Wszechnicy otrzymał następujący list od ofiarodawcy:

Magnificencjo! Pragnąc pomnożyć kollekcję Przeździeckich, powstałą ze zbiorów ś. p. mojego ojca i przedmiotów przezemnie nabywanych, w gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, mam zaszczyt złożyć na ręce waszej Magnificencji następującą deklarację: Ostatniemi czasy doszła do skutku dawno zawarta przezemnie umowa z prof. Józefem Łepkowskim o nabycie jego biblioteki wraz ze zbiorami rysunków, rękopisów i prac jego własnych wydanych i niewydanych dotąd. Obecnie z powodu przejścia realności prof. Łepkowskiego przy ul. Straszewskiego położonej, w inne ręce, wyż wzmiankowana biblioteka przeniesioną została do skrzydła pałacu książęco-biskupiego przy ul. Wiślnej i pozostaje pod łaskawym nadzorem Wiel. ks. Dunin Kozickiego. Zdaje mi się, iż godnie uczczę wieloletnie zasługi prof. Łepkowskiego około archeologji polskiej i fundacji gabinetu archeologicznego przy uniw. Jagiellońskim, składając na wieczne czasy w tymże gabinecie spuściznę jego naukową jakoto: własne jego dzieła wydane, lub dotąd niewydane, rysunki staraniem jego sporządzone, oraz tę część jego biblioteki, która najbliższą jest treścią przedmiotów, wykładanych z katedry dotychczas przez prof. Łepkowskiego zajętej. Oprócz tego zamierzam złożyć tam teki zawierające rzeczy krakowskie, opisy grobów i pogrzebów królewskich itp. Spodziewam się przybyć do Krakowa w miesiącu maju r. b. dla załatwienia formalnego oddania wyż wzmiankowanych przedmiotów w posiadanie gabinetu archeologicznego, zastrzegając sobie tylko wpisanie ich do inwentarza kollekcji im. Przeździeckich, która ma zostać nadal pod kuratorją dziedziczną w mojej rodzinie. Tymczasem upraszam waszą Magnificencję o przyjęcie dzisiejszej mojej ofiary do wiadomości.

(podpisano) *Konstanty Przeździecki.*

Przykrycia drewniane, używane na posągi upiększające plantacje miasta podczas pory zimowej, w części już zostały zdjęte. A publiczność starych swoich znajomych wita z prawdziwą radością i przypatrując się długo pięknym dziełom dysputuje zawzięcie o letnich sukniach, o letnich zabawach, o majówkach, o wyścigach, słowem o wszystkiem co pora letnia i ciepła w darze człowiekowi przynosi.

Przystanek kolejowy: zdrój Żegiestów. Za staraniem nowego zarządu zakładu kąpielowego w Żegiestowie, zarządziła tutejsza dyrekcja c. k. kolei państwowej, aby począwszy od 1 maja pociągi osobowe stawały dla wsiadania i wysiadania na stacji zdrój Żegiestów. Będzie to niezawodnie bardzo dogodnem dla osób, któreby chciały wcześniej rozglądnąć się tam za stosownem pomieszkaniem.

Z teatru. Bardzo ładna komedja Labiche'a „Wróble“ zapełni niezawodnie teatr tak samo, jak drugie przedstawienie „Starych kawalerów“... Publiczność podczas ostatnich paru przedstawień objawia bardzo wyraźnie swoje zadowolenie i swoje sympatje względem artystów i sztuk granych. W teatrze bywa oklasków dużo gorących, szczerych i ogólnych.

Schody z marmuru z Karstu uradziła komisja teatralna zaprowadzić w nowym teatrze. Uchwalono również przedstawić pełnej Radzie do zatwierdzenia oferty pp. Zieleniewskiego (budowa wodociągów w teatrze), Grünwalda (roboty szklarskie) i ofertę p. Kepplera (roboty pokostnicze).

Dwóch znanych złodziei przytrzymała tutejsza policja za włamanie się do wagonów i skradzenie 2 baryłek wina. Przedmioty skradzione odebrano.

Zbrodnia. Wczoraj, dnia 6 kwietnia, około godziny 2 popołudniu, na polach dworskich w Rakowicach stał się fakt okropny. Wracając z marszu wojskowego, który odbyła wczoraj załoga krakowska, w drodze od Bińczyc jakiś żołnierz, zmordowany marszem czy nieprzytomny, czy też chory może, upadł na rolę i niechciał iść dalej. Wojsko całe poszło dalej do Krakowa, został się tylko przy nim kapral z jednym jeszcze żołnierzem. Kapral posłał żołnierza po pomoc, by chorego zabrać przemocą, ten jednak tymczasem zrywał się z ziemi, nie mając już żadnego rynsztunku na sobie, machał rękami, bełkotał niewyraźne słowa, bił głową o ziemię, jakby w napadzie epilepsji lub też gorączki. Kapral szamotał się z żołnierzem usiłując go dźwignąć i do marszu skłonić, nareszcie widocznie stracił cierpliwość i równowagę umysłową i na jakieś dosadne słowo żołnierza cofnął się o parę kroków, założył bagnet na karabin, wyjął ładunek z ładownicy zmierzył i wystrzelił. Żołnierz w tej chwili zrywał się z ziemi, gdy huk się rozległ głuchy i tępy. Trafiony w prawy bok zwalił się na ziemię z jękiem, po chwili jednak zerwał się znowu, ubiegł uciekając kilkanaście kroków i padł nieżywy. Gdy się żołnierz zerwał po wystrzale, kapral rzucił mu jeszcze słowo wzgardliwe „leż psiakrew gdzieś leżał“.

Zabito więc w polu otwartem jak psa człowieka widocznie nieprzytomnego, może upartego, bezbronnego, jednak wobec kilkunastu świadków osłupiałych na widok tego co się stało. Patrzał na to polowy dworski, kilkanaście kobiet idących do roboty, para fornali orzących obok i dwie panie przypadkiem tu obecne. Gdy kapral nabijał broń, wszyscy myśleli, że to żarty, gdy wystrzelił, myślano iż nabój był ślepy, a przerażenie jakie wszystkich ogarnęło na widok broczącej krwi nie da się opowiedzieć. Jakto, więc prosty kapral jest panem życia i śmierci żołnierza; on zbrojny zabija bezbronnego? Prawda, że żołnierz wygrażał się pięściami, ale nie tknął kaprala, na to jest kilkunastu świadków, czyż to jednak racja by przytomny i starszy zabijał w polu jak psa człowieka?

Jesteśmy pewni, iż władza wojskowa nie puści tego płazem, to już nie znęcanie się, to proste zabójstwo i nikczemne nadużycie władzy.

Kapral zameldował osobiście fakt zaszły w barakach na Prądniku czerwonym i ztamtąd przybyli żołnierze z marami zabrali już trupa.

Powtarzamy, iż w czasie opisanego zajścia był tylko kapral i żołnierz zabity w polu, nikogo zaś więcej z wojskowych — świadkami zajścia były tylko osoby cywilne.

Składki. P. A. Nigg z Podgórza, złożył na nasze ręce 1 złr. dla najgłodniejszych.

Ostatnia poczta.

Warszawa dnia 4 kwietnia.

Jak donosiłem w ostatniej korespodencji, rozeszła się pogłoska, że władza administracyjna ma być oddzieloną od wojskowej. Nikt tutaj nie przykładał wiary do tego, bo kto zna usposobienie kliki zamkowej, ten wie, że gdyby się nawet Hurko chciał zgodzić — co jest nieprawdopodobnem — nigdy nie dozwoliłaby jego żona, Marja Andrejewna i jej główni satelici: Jankuljo i Karantjejew. Teraz znów ta sama wieść zaczyna obiegać po mieście i wymieniają jenerała Medema, dawnego gubernatora warszawskiego a obecnie senatora, że ten ma być zamianowany naczelnikiem rządu cywilnego. Naturalnie optymiści przywiązują wielkie znaczenie do tej zmiany i na ten temat snują różową tkankę różnych ustępstw i prerogatyw, jakiemi cesarz rosyjski ma obdarzyć Królestwo Polskie. Tymczasem z najpewniejszego źródła mogę zaręczyć, że te wszystkie marzenia, przynajmniej w obecnej chwili, pozostaną zawsze marzeniami i rząd wcale nie myśli zmienić systemu. Jenerał Medem pozostawał w Warszawie li tylko dla uregulowania własnych interesów i obecnie wyjechał do swoich dóbr na Wołyń. Żegnając się ze swymi znajomymi, oświadczył, iż bardzo przykro mu porzucać Warszawę, ale nowe obowiązki powołują go do Petersburga i nieprędko tutaj zawita.

Oto dosłowny tekst jego rozmowy, dający jasno i wybitnie do zrozumienia, że ów podział władzy i jego nominacja na naczelnika władz cywilnych są poprostu plotką, wylęgłą na bruku miejskim, jak się u nas codziennie przytrafia. Kto zna Hurkę, ten wie, że jest zanadto ambitny, aby się dzielił z kimkolwiek panowaniem nad Królestwem, a przytem jak wyżej nadmieniłem i Marja Andrejewna zanadto jest chciwa władzy i gdyby mąż jej został tylko głównodowodzącym, zeszłaby do stanowiska zwykłej „jeneralszy“ i nie mogłaby gnębić i znęcać się w dalszym ciągu nad polską ludnością.

Dopóki jenerał Hurko jest w łaskach na dworze i obecny system panuje w Petersburgu, a Pobiedonoscew, Manasejn, Durnowo są głównymi doradcami cara, niewolno nawet myśleć nietylko już o jakichkolwiek ulgach, ale nawet o prostej zmianie w zarządzie Królestwa Polskiego.

Z Sejmu.

Lwów 6 kwietnia. Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się wczoraj o godz. 8-ej wieczorem.

Po uchwaleniu paru mało znaczących wniosków, referent komisji budżetowej poseł Szałkowski, przedłożył Sejmowi następujący projekt ustawy, tyczącej się zaciągnięcia pożyczki przez gminę miasta Krakowa w kwocie 1,500.000 zlr.

Kraj królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z Wielkiem księztwem Krakowskiem poręcza pożyczkę, którą gmina miasta Krakowa zamierza zaciągnąć w pragskiej kasie oszczędności do wysokości 1,500.000 zlr. Kraj występuje, jako ręczyciel i płacący tak spłatę regularną umówionych rat, mających być umorzonemi, jako też spłatę kapitału pożyczki, względnie reszty tego kapitału w razie zastrzeżonego półrocznego wypowiedzenia.

Oprócz tego w rezolucji komisji budżetowej zastrzeżono, że z owej pożyczki tylko na razie może być podniesioną kwota 1,100.000 złr. Na odebranie reszty Wydział krajowy zezwoli wtenczas, skoro sprawa budowy nowego gimnazjum i szkoły realnej w Krakowie zostanie stanowczo załatwioną i odnośny układ między skarbem państwa i gminą co do płacenia czynszu od tego budynku będzie załatwiony.

Ustawę i inne punkta rezolucji Sejm przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei uchwalono przyjąć do wiadomości, zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1890 i 1891.

Imieniem komisji prawniczej referent, poseł Dworski, przedstawił sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu V-go za czas od 1-go lipca 1890 roku do końca października 1891 roku i przedstawił rezolucję następującej treści:

„Sejm wzywa rząd do jak najspieszniejszego rozstrzygnięcia sporu granicznego między Galicją i Węgrami w okolicy Morskiego Oka i Czarnego Stawu, wyrażając nadzieję, że przy rozstrzygnięciu tego sporu stanie się zadość w całej pełni sprawiedliwym żądaniom kraju.“

W rozprawie posłowie: Okuniewski i Kramarczyk zaczęli przedstawiać pewne fakty co do nadużyć żandarmerji, zwłaszcza podczas wyborów. Okuniewski przedłożył nawet rezolucję w tym względzie, lecz sprawozdawca, poseł Dworski, sprzeciwił się rezolucji z powodu, że fakty trzeba najprzód sprawdzić. Sejm odrzucił rezolucję i przyjął wniosek komisji.

Na zakończenie uchwalono bez dyskusji ustawę o warunkach zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży dla ochrony kultury krajowej.

Lwów 6 kwietnia. Rozprawa budżetowa rozpocznie się w Sejmie jutro. W dyskusji jeneralnej wezmą udział posłowie: Szczepanowski, Rutowski, Włodzimierz Kozłowski, ks. Siczyński, Madeyski i inni.

TELEGRAMY.

Proces kanoniczy.

Wiedeń 7 kwietnia. *N. Fr. Presse* utrzymuje, że prefektura propagandy wytoczyła biskupowi z St. Paul w stanie Winnesota Ameryki północnej, ks. Ireland, proces kanoniczy z powodu „różnych błędów, które głosił w swych pismach“. Żydowski organ przypuszcza, że biskup zostanie potępiony, ale wyraża nadzieję, że nie podda się wyrokowi.

Podróż rodziny carskiej.

Petersburg 7 kwietnia. Car i carowa przybyli tu z Gatczyny. Około dnia 22 b. m. pojadą do Kopenhagi.

Przesilenie w serbskiej rejencji.

Białogród 7 kwietnia. *Narodni Dnevnik* zapisuje pogłoskę, że członek rejencji, jenerał Belimarkowicz zamierza ustąpić ze względów politycznych.

Zakaz.

Linc 7 kwietnia. Zabroniono tu odbycia zwołanego na święta wielkanocne zjazdu socjalno-demokratycznego.

Podwójne morderstwo.

Genewa 7 kwietnia. Niejaki Bernard zamordował tu francuzką szansonistkę, Fave i towarzyszącego jej ajenta teatralnego, Jana Fischera.

Wiedeń 7 kwietnia. W przyszłym tygodniu przybędzie tu węgierski minister skarbu, aby ze swym austrjackim kolegą porozumieć się co do ostatecznego sformułowania projektu ustawy o uregulowaniu waluty.

Wiedeń 7 kwietnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych zawiera nowy statut organizacyjny wojskowych zakładów aptecznych.

Wiedeń 7 kwietnia Paweł Theyssandier, który w Poznaniu utrzymywał biuro umieszczeń a przez policję tamtejszą ścigany był za oszustwo, został przyaresztowany pod zarzutem, że sprzeniewierzył nauczycielce, Karolinie Haensermann, francuzkie obligacje na 500 franków.

Paryż 7 kwietnia. Minister oświaty wezwał kilku biskupów, aby nie pozwolili odbywać w kościołach konferencyj, połączonych z dysputami.

Paryż 7 kwietnia. Rząd francuzki zawarł z belgijskim, hiszpańskim i włoskim rządem tajną umowę w sprawie wzajemnego czuwania nad wydalonymi anarchistami.

Paryż 7 kwietnia. Z Senegalu donoszą, że wojsko Samory'ego wycięło w pień uczestników wyprawy kapitana Ménarda.

Białogród 7 kwietnia. Skupczyna przyjęła ustawę o zagranicznych towarzystwach ubezpieczeń. Każde takie towarzystwo musi złożyć odpowiednią kaucję i posiadać w Białogrodzie własny dom wartości 150 do 200 tysięcy franków.

Zagrzeb 7 kwietnia. Sejm chorwacki zostanie w maju zamknięty. Nowe wybory odbędą się w czerwcu. Walka wyborcza się rozpoczęła na wszystkich punktach.

Abbazia 7 kwietnia. Z willi Biedermanna skradziono różne kosztowności.

Drezno 7 kwietnia. Sejm saski został zamknięty.

Neunkirchen 7 kwietnia. Deputowany Pernerstorfer stawał tu przed wyborcami i zdał sprawę ze swych czynności poselskich. Jeden z mówców kierunku żydowsko-postępowo-liberalno-demokratycznego wygłosił mowę, przepełnioną nizkiemi wycieczkami przeciw kierunkowi chrześcijańsko-socjalnemu.

Madryt 7 kwietnia. Aresztowano tu i w Barcelonie wielką liczbę anarchistów. — W Granadzie zbuntowali się więźniowie, ale żandarmerja zmusiła ich z bronią w ręku do posłuszeństwa. Jeden więzień został zabity a dwaj odnieśli rany.

Madryt 6 kwietnia. Z Barcelony donoszą, że uwięziono tam 14 anarchistów francuzkich, którzy zostali wydaleni z Hiszpanji.

— Wevac i Fereira, obydwaj Francuzi, podłożyli naboje dynamitowe na schodach, prowadzących z mieszkania prezesa Izby do sali obrad Kortezów. Policja spostrzegła zamach i bezwłocznie uwięziła obu anarchistów. Przyznali się oni w zupełności do czynu. Znaleziono przy nich pismo zatytułowane: „Regulamin czynności Towarzystwa kosmopolitycznego“. Oznaczony tam jest porządek dalszych zamachów; po gmachu Izby miano wysadzić w powietrze senat, pałac sprawiedliwości, budynek rady ministrów, ministerstwo wojny. Zamek królewski miał być wysadzony w powietrze w dzień palmowej niedzieli podczas sumy. Naboje, użyte w zamachu obecnym, miały 15 centymetrów długości; wypełnione były dynamitem.

Ludność z powodu zamachu wielce zaniepokojona i oburzona zarówno na Francuzów, jak na ruch anarchistyczny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża
z dnia 5 kwietnia 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·40 11·—	10·25 10·80	10·15 10·75
Żyto	9.— 9·40	8·90 9·20	8·80 9·25
Jęczmień	6·40—7·75	6·——7·25	6·——7·05
Owies	7·30—7·75	6 50—7·15	6·25 7·—
Groch	6·50 12·—	6·— 7·—	6·— 11·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	11·—12·50	11·—12 50	10·90 12·40
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	50·—65·—	48·—64·—	45·—65·—
Konicz biała	52·—75·—	50·—75·—	49 —72 —
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.
Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21.— do 21·50 zł.
Usposobienie spokojne.

NADESŁANE.

Zgubiono

w dniu 4 b. m. w drodze przez ulicę Grodzką, Rynek, ulicę Szewską i Krupniczą, przeszło 33 złr. w portmonetce, w której oprócz pewnego dokumentu znajdował się inserat właścicielki. Uczciwy znalazca otrzyma stosowną nagrodę za oddanie zguby w Administracji *Czasu.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Ekonom w sile wieku, posiadający chlubne świadectwa z lat 12 z Poznańskiego i z lat 7 z Galicji, znający się dokładnie na sprawie roli wszelkiego rodzaju, chodowli inwentarza różnej rasy, użyciu najnowszych konstrukcji narzędzi i machin rolniczych, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres J. N. K. poste restante Rzeszów. 671(1-4)

Expedytorki starszej, zdolnej do samoistnego prowadzenia poczty, poszukuje urząd pocztowy Babice koło Chrzanowa na kilka miesięcy. Porozumienia bliższe w powyższym urzędzie. 667(1-3)

Młody człowiek z wyższem wykształceniem poszukuje lekcyj lub jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia w mieście lub na wsi. K. S. poste restante Kraków. 641(5-5)

Młodzieniec lat 20, inteligentny, poszukuje zajęcia w biurze. Łaskawe oferty N. Sukiennice 39, trafika.

Praktykanta zamiejscowego, poszukuje księgarnia W. Poturalskiego w Podgórzu przy Krakowie. 666(2-3)

Doniesienia rozmaite.

Fortepjan Streichera za cenę 209 złr., do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 662(4-10)

Kronika Bielskiego nazkodzona, tanio do odstąpienia. Wiadomość: K. P. w drukarni Anczyca i Spółki.

1000 ctn. siana, 300 ctn. potrawu w najlepszym gatunku, do sprzedania u właściciela, ul. Długa 47, I. p. 669(3)

Wikt zdrowy, domowy, można otrzymać przy ul. Sławkowskiej, l. 8, II. p. 2.

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

Kamienica w Podgórzu, przy ul. Wielickiej, L. 10, z frontem do trzech ulic, jest do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela. 675(1-1)

Egzaminow. akuszerka, przyjmuje panie chcące odbyć słabość bez rozgłosu. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia proszę nadesłać pod adresem A. B. Bochnia 737, w domu własnym. 664(2-3)

Magazyn „Dora" ul. Florjańska 45, potrzebuje dwóch panien zdolnych w krawieczyźnie. 661(1-10)

Biuro wywiadowcze w Krakowie, ulica Florjańska, zostało przeniesione do sklepu naprzeciw Marków: ul. Sławkowska, Nr. 23. 655(2-3)

2 Bicykle bardzo mało używane, Rower angielski i Challenge, Pianino palisandrowe Marschala o 7 oktawach, wiolonczela, 2 suknie jedwabne, do sprzedania, ulica Bracka 6, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 649(1-1)

Lokale.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A-B, l. 44. 610

Pokój z meblami lub bez, na żądanie ze stołem i usługą, 2 lub 3 uczniów znajdzie pomieszczenie. Rynek 7, II. p. oficyny. 670(1-3)

Maszyny do szycia SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. Sprzedaję rocznie **800** sztuk, bez ajentów lub faktorów. Raty tygod. 1 zł., miesięczne 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Cz0łenka do maszyn Singera 35 cnt., igły po 3 centy. Nici prawdziwe Clarka 150 metrów 7 centów.

JÓZEF IWANICKI, Lwów, Hotel Zorza.

Filja: Kraków, Rynek 25.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia. 161(19-100)

WAŻNE! NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE! WAŻNE!

!!!!!BARANKI! BARANKI! BARANKI!!!!!

Poleca

CUKIERNIA EUZEBIUSZA PŁASKOWSKIEGO

naprzeciw teatru 330(1-?)

wielki wybór gustownie udekorowanych, własnego wyrobu

BARANKÓW

po cenach bardzo przystępnych począwszy od **8** cnt. do **5** złr. oraz Maczek cukrowy, Kwiatki, Pisanki itp. do ubierania ciast.

Również mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że przyjmuję wszelkie obstalunki na Święta; jako to: **Placki, Babki, Przekładańce, Serniki, Strucle, Jajeczniki, Mazurki warszawskie, Mazurki paryzkie, Mazurki kruche, biszkoptowe, czekoladowe, nugatowe, daktylowe, ponczowe, orzechowe, migdałowe, węgierskie, prowansalskie, pomarańczowe** itp. Pod względem dobroci i smaku jestem w możności najwybredniejszą Szanowną P. T. Publiczność zadowolnić.

Cena ciast świątecznych.

Babki od 50 cnt. do 5 złr.
Placki zwyczajne od 50 cnt. do 2 złr.
Jajeczniki od 25 cnt. do 2 złr.
Strucle z makiem od 1 złr. do 3 złr.
Strucle z konfiturami od 1 złr. do 3 złr.
Strucle z masą od 1 złr. do 3 złr.
Przekładańce od 1 złr. do 4 złr.
Serniki na cieście drożdżowem od 25 cnt. do 2 złr.
Serniki na kruchem cieście od 1—4 złr.
Mazurki warszawskie od 1 do 5 złr.
Mazurki kruche od 1 do 3 złr.
Mazurki w rozmaitych gatunkach od 1—5 złr.

TORTY.

Orzechowe, Ponczowe, Pomarańczowe, Migdałowe, Biszkoptowe, Czekoladowe, Wiedeńskie, Cytrynowe od 1 złr. 20 ct. do 6 złr.

Torty fantastyczne.

Daktylowe, Prowanckie, Kamienie, Kruche, Makaronikowe, Pralinowe, Węgierskie, Fedora, Don Juan od 2 do 8 złr.

Cena Cukrów, Czekolad i Karmelków.

Cukierków czyli Pomadek nadziewanych jak najlepszych w kilkudziesięciu gatunkach znane pod względem smaku dobrowych i naturalnych kilo 2 złr. 40 cnt.
Czekolady najlepszego gatunku kilo 3 złr.
Czekolada z wanilją kilo 2 złr. 40 cnt.
Czekolada bez wanilji kilo 2 złr.
Karmelki w kilkunastu gatunkach nadziewane kilo 1 złr. 60 cnt.
Karmelki zwyczajne kilo 1 złr. 20 cnt.
Owoce smażone kilo 3 złr.
Owoce w konserwie kilo 3 złr.
Maczek cukrowy kilo 1 złr. 60 cnt.
Herbatniki kilo 2 złr. 40 cnt.
Ciasta (Petit Four) kilo 2 złr. 40 cnt.

Cukiernia zaopatrzona jest zawsze w wielki zapas likierów i wódek zagranicznych, Koniaków, Maryńat w occie i wódce rozmaitego gatunku, jak niemniej wybór pudełek bombonierek po cenach fabrycznych. Cukiernia poleca Szan. P. T. Publiczności Żytniówkę prawdziwą stołową znakomitej dobroci do wszelkich przekąsek zimnych.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe dotychczas poparcie, będę się starał aby Szanowną Publikę i nadal zadowolnić.

Z głębokiem szacunkiem Euzebiusz W. Płaskowski.

NA OBECNY SEZON.

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów 254(13-10) zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO

27. SUKIENNICE. 27.

(od strony ratusza).

CENY FABRYCZNE.

NA OBECNY SEZON.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
Obiad za 1 złr.

Czwartek dnia 7-go kwietnia.

Zup. Zupa grochowa. Rosół z lanem ciastem.

Przystaw. Paszteciki francuzkie. Jajka à la chasseur. Sztuka mięsa, sos grzybowy.

Pieczyste. Filet sauté. Kiełbasa z kapustą. Cielęca z kompotem. Wątróbka z ryzotem.

Leguminy. Pierożki leniwe. Biszkopty z szodonem. Galaretka wiśniowa. 322(5-30)

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
Heleny Czaplickiej

istniejąca od roku 1885-go W KRAKOWIE

Rynek główny, l 10, III. piętro,

wykonuje wszelkie roboty na sezon obecny według najświeższej mody gustownie i tanio. 3-9(1-20)

Do sprzedania

OGRÓD

1883 sążni kwadratowych, róg ulicy Studenckiej i Garncarskiej. Bliższa wiadomość **Garncarska 12.** 347(1-3)

Najnowsze powieści

W. hr. ŁOSIA

Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.

Z różnych pułków. 2 tomy złr. 2.40.

świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 31?(2-?)

Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie, ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1895(12-?)

BEZ BLAGI!

Najnowsza powieść

W. hr. ŁOSIA 3?3(4-?)

z serji „ŚWIAT I FINANSE" w dwóch tomach p. t.

Zięciowie domu „Kohn & Cie"

wyszła z druku i znajduje się wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni **S. A Krzyżanowskiego** (Rynek) Cena zł 2 40.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych. buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń aparatamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

223(5-12) **Zarząd**

ZAKŁAD OGRODNICZY
KAROLA FREEGE

założony 1860 roku

Kraków, ul. Lubicz l. 30. (Filja ul. Szewska l. 4).

Poleca Szan. Publiczności najpiękniejsze wyroby: **Wieńców, Bukietów, Koszyków, Wachlarzy, Garniturów** ślubnych i balowych, według **najnowszych modeli paryzkich i wiedeńskich.**

Podejmuję się dekoracji salonów roślinami, jakoteż **ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami.**

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: **wiedeńskich, lwowskich i krakowskich** odznaczone zostały **licznemi medalami,** oddawać mogę **po cenach znacznie niższych, aniżeli inne zakłady, gdyż takowe są mojej własnej produkcji** a nie importowane **z Prus.**

Wysyłki na prowincję uskuteczniam punktualnie, przy **nader starannem opakowaniu.**

Polecając się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, zostaję

(19-?) z wysokim szacunkiem

KAROL FREEGE.

Telegr.: **FREEGE KRAKOW.**

Wszech nauk lekarskich
Dr. Edmund Puchacki
ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(54-?)

Domek drewniany

nowo wybudowany. składający się z 2 pokoi, kuchni, spiżarni i oszklonej werendy, przy rogatce Mogilskiej (na prawo) Nr. 34, jest każdej chwili za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość tamże. 342(2-3)

Kwiaty wiosenne.

Zimo-trwałe wysadki, najpierw kwitnące z wiosny. **Bratki** bardzo piękne; **Niezapominajki; Stokrótki** białe, różowe i pąsowe; **Gwoździki** holenderskie, **Campanula; Primule** pierwiosnki; **Dielitra** serce nadobne; itp., wysyła za zaliczką, po cenie bardzo przystępnej **Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.**

247(4-6) **E Uklański.**

SREBRA STOŁOWE pr. 13.

CUKIERNICE, KOSZE i LICHTARZE srebrne.

Wacław Głowacki
Jubiler

W KRAKOWIE

Rynek, Nr. 20.

poleca 31?(2-6)

SKŁAD WYROBÓW
złotych, srebrnych i jubilerskich

własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagran.

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia i reparacje uskutecznia jak najprędzej.

WYBÓR PIERŚCIONKÓW ZARĘCZYNOWYCH.

SREBRO STOŁOWE.

Po influenzy

pozostałe, nieżytowe drażnienia i nerwowe przypadłości, tudzież świeże i zastarzałe nieżyty przyrządów oddechowych znikają najszybciej przez używanie wody

Gleichenberger Constantinsquelle

Dla dzieci i osób tkliwszego ustroju stosowną jest woda

Gleichenberger Emmaquelle.

Granaty ogniożercze.

Według angielskiego systemu Hardena, znacznie ulepszone i próbami publicznemi doświadczone.

Roztłuczone w zarzewiu nie eksplodują, lecz wydzielają gaz, który gasi pożary wewnętrzne z nafty, alkoholu, drzewa, węgli itp. powstałe, oraz zapalone sadze w kominach. Dostać można **w Krakowie w celniejszych magazynach.** Cena za sztukę złr. 1 50. za 6 sztuk złr. 7.50. 308(3-8)

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do uabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. **Książki** te **można** nabyć **także** w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

Najtańsze i najlepsze

MASŁO
do kuchni i pieczywa

z mleczarni **E. Dobrzyńskiej.**

Kilo najprzedniejszych
„Mydełek francuzkich"

jakoto: glicerynowych. piżmowych, różanych i t. p. kosztuje tylko **1 złr. 35 cnt.** za opłaconym frachtem pocztowym. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki **F. Łaciak i Spółka,** Wiedeń, IX. B zirk. Schimmelgasse. **Nr. 4.** 277(5-15)

Ogniotrwałe żelazne
KASETY

z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe

KASY
i prasy do kopjowania

najtańsze u 320 4 (?)

S. Berger'a

Wien, Braunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

Przyrząd sam golący.

Najnowszy aparat do golenia.

którym się każdy nawet w podeszłej starości i drżącemi rękoma, z największą pewnością **najsilniejszy porost** bez okaleczenia się, albo zranienia, **dobrze, czysto i szybko,** bez żadnego przygotowania, z łatwością dziecko może ogolić. Tysiące podziękowań i zamówień dowodzi, jak olbrzymiego rozgłosu n brał ten aparat we wszystkich sferach ludności. **Dyplomowany na paryzkiej wystawie światowej 1889. Przeszło 40.000 sztuk w użyciu.** Cena za 1 sztukę wraz z użyciem **1 złr. 90 cnt.** Wysyłka za pobraniem. Jedynie tylko u wynalazcy 594(2-2)

Nikolaus Hirnbal, Wien, Alserstrasse 43/N.

Centralne Biuro sprawunków dla Galicji

podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu i poleca swoją firmę łaskawym względom **Fr. Łaciak i Spółka,** Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse, Nr. 4. Cenniki wysyła się franco. 276(-15)

Po zwiedzeniu pierwszorzędnych wiedeńskich i lwowskich magazynów, otwieram z dniem 5-go kwietnia br., przy **ulicy Szpitalnej, Nr. 17,** II-gie piętro

PRACOWNIĘ
sukien damskich i dziecinnych

pod firmą 319(-14)

Mme Eugénie.

Krój najnowszy wiedeński, wykonanie wytworne, ceny przystępne, dodatki po cenie własnej. Suknia gładka od **5** złr. **50** cnt. i wyżej, sukienki dla małych dzieci od **1** zł. **50** ct. Na żądanie kapelusze odpowiednie do kostjumów.

Kamienica

jednopiętrowa z ogrodem, na przedmieściu Krakowa położona, do sprzedania. Wiadomość w **cukierni W. Schmida ul. Szewska.** 345(1-?)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż po ukończonej nauce kroju **w pierwszych** magazynach wiedeńskich, otworzyłam

PRACOWNIĘ
SUKIEN DAMSKICH
W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej, Nr. 50, I. piętro.

Udzielam również **nauki kroju,** podejmując się wyuczenia takowej **dokładnie i w krótkim czasie.** Przyjmuję także panny. które dla siebie szyją i takowym udzielam nauki.

Polecając się Sz. Publ. i prosząc o łaskawe względy zostaję z uszanowaniem

Antonina Stajerska

Gdy mi potrzeba inserować 6(308-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat **„Refector"** do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(22-26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Józef Lang

emerytowany c. k. nadgeometra ewidencyjny, autoryz. i zaprzesiężony

geometra cywilny

otworzył biuro dla wszystkich spraw pomiarowych **w Krakowie przy ul. Niecałej l. 9,** w domu p. Łapińskiego.

WAZNE
dla
Pp. Gospodyń!

Niema nic lepszego i praktyczniejszego nad

„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności",

do prania bielizny, materyi jasnych wełnianych, oszczędza na pracy, trudach i pieniądzach, nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje takową pod gwarancją, pod względem zaś dobroci przewyższa wszelkie inne rodzaje mydeł i nie zawiera szkodliwych domieszek. Paczka zawierająca 4 klo (zł. 5?) cnt. z opłaconym frachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Korespondencja polska. **F. Łaciak i Spółka. Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse Nr. 4.** 275(5-1?)

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

Nowość na sezon letni.

SKŁAD WŁASNEGO WYROBU

JAN BAJER w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Kręgli z drzewa grabowego i bukowego, od złr. 3 do złr. 5 za 9 sztuk.— **Kuli** z drzewa oliwnego (Lignum sanctum) od złr. 1 50 do 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1·50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych.

Poleca również **elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa,** jako to: **fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów** i t. p. Przyjmuje do reperacji **wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader nizkich cenach.**

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Nowość na sezon letni.

Ważne dla **Pp. Restauratorów!**

Poszukuje się

majątku ziemskiego

w odległości najdalej 5 mil od Krakowa w cenie od 10 do 40.000 złr. Zgłoszenia uprasza się nadesłać do **Administracji „Kurjera Polskiego",** pod lit. H. J. Pośrednicy wykluczeni. 3?9(3-3)

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego